

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVII — 1960

Nr 5



CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Na Dni Oświaty, Książki i Prasy . . . . .	129
— На дни просвещения, книги и печати	
— Education, book and press days	
T. Zarzębski: Publiczne biblioteki powszechne w roku 1959 . . . . .	131
— Массовые библиотеки в 1959 году	
— Public Libraries in 1959	
F. Bursowa: Kilka uwag na temat ekonomiki pracy bibliotecznej . . . . .	142
— Несколько замечаний по экономике библиотечной работы	
— Some remarks on the economy of library work	
J. Adler: Badania czytelnicze we Francji . . . . .	149
— Исследования чтения во Франции	
— Reading investigation in France	
W. Dąbrowska: Punkty czy bibliobusy . . . . .	154
— Библиотечные пункты или библиобусы	
— Rural library centers or book vans	
W. Wiczorek: Mikro-aukcja bibliofilska w Łodzi . . . . .	155
— Библиофильский микроаукцион в Лодзи	
— A bibliophile micro-auction	
Z życia S B P . . . . .	157
Из жизни Союза польских библиотекарей	
From the life of the Polish Librarians' Association	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	159
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	160
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

---

REDAGUJE: J. Kołodziejaska (zast. redaktora), E. Pawlikowska (redaktor), D. Stępniewska (sekretarz) oraz Komitet.



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 5

WARSZAWA

ROK XXVII

## NA DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

### Apel Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów SBP

*Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów SBP obradujący w Olsztynie w dniach 9 i 10 kwietnia 1960 r. wzywa wszystkich bibliotekarzy polskich, by wzięli jak najczynniejszy udział w pracach terenowych Komitetów Dni Oświaty, Książki i Prasy.*

*Niech bibliotekarz wykorzysta okres przygotowawczy do obchodów Dni, by stać się aktywnym propagatorem upowszechnienia książki i czytelnictwa, by wykazać wagę zadań i pracy biblioteki.*

*Dni Oświaty, Książki i Prasy wiążą się ściśle z realizacją hasła „Polska krajem ludzi kształcących się”. Bibliotekarz musi dołożyć wszelkich starań, by przekonać społeczeństwo o korzyściach, jakie biblioteka daje wszystkim kształcącym się, zarówno tym, którzy szukają dróg do rozszerzenia swych horyzontów myślowych jak i tym, którzy chcą pogłębić swą wiedzę i umiejętności zawodowe. Od pogłębienia tej wiedzy zależy w wysokiej mierze postęp techniczny i gospodarczy naszego kraju, a od nich znowu uzależniony jest dobrobyt społeczny.*

*Spółceństwo oświecone nie tylko musi być wyposażone w biblioteki, ale też samo powinno dbać o ich rozwój i coraz sprawniejsze działanie.*

*Akcje podjęte przez bibliotekarzy w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, nie mogą mieć charakteru dorywczego, ograniczonego do okresu samych Dni. Bibliotekarz musi wykorzystać okres Dni Oświaty, by nawiązać trwałe kontakty szerokiego aktywu społecznego z biblioteką, by bibliotekę uczynić ośrodkiem społecznego zainteresowania.*

*Ustrój socjalistyczny stwarza najkorzystniejsze warunki do powszechnego zdobywania i uzupełniania wiedzy. Ustrój socjalistyczny zapewnia wszystkim obywatelom oświatę w szkołach, oddaje do ich dyspozycji miliony książek w bibliotekach.*



Nauczmy społeczeństwo korzystać z tych wspaniałych możliwości rozwoju umysłowego i kulturalnego. Nauczmy cenić wiedzę, jako źródło wszelkiego postępu.

To obowiązek nasz, bibliotekarzy Polski Ludowej.

To nasze zadania na Dni Oświaty, Książki i Prasy.

### **Apel Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki**

Sekcja Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki solidaryzując się z odezwą Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zwraca się do wszystkich bibliotekarzy i bibliotek z gorącym apelem o podjęcie haseł i zadań wysuniętych przez Ogólnopolski Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W szczególności zaś zaleca rozwinięcie jak najszerszej inicjatywy w popularyzowaniu hasła „Polska krajem ludzi kształcących się”. Chodzi o to, aby bibliotekarze zachęcali w kręgu swego działania do realizacji postulatów pełnego podstawowego wykształcenia wśród młodocianych i dorosłych, a biblioteki umożliwiałyby wszystkim chętnym podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, umiejętności fachowych, a także przyswajanie sobie zdobyczy nowoczesnej kultury technicznej.

Sekcja zwraca uwagę, że Dni Oświaty szczególnie sprzyjają wykorzystaniu ich na popularyzację dorobku bibliotek i bibliotekarstwa polskiego w okresie ubiegłego piętnastolecia, na wzmożenie zainteresowania społeczeństwa sprawami bibliotek, ich rolą w życiu kulturalnym narodu, pracą i zawodem bibliotekarza, bardzo często niedocenianym przez społeczeństwo, a nawet przez czytelników korzystających z bibliotek.

Współdziałając z lokalnymi Komitetami Dni Oświaty dokładajmy starań, aby spośród czytelników pozyskiwać aktywistów do pracy oświatowo-kulturalnej, przyjaciół bibliotek ułatwiających nam rozwinięcie szerszej, systematycznej pracy oświatowej. Otwórzmy w tym okresie jak najszersze drzwi bibliotek i czytelników, organizujmy zwiedzanie bibliotek i wycieczki do bibliotek, a także odrębne dni bibliotekarza i czytelnika. Starajmy się o zawiązanie nici przyjaźni z naszymi najbliższymi współtowarzyszami pracy oświatowej, kulturalnej i wychowawczej — z nauczycielstwem, z dziennikarzami, księgarzami, z działaczami kulturalnymi i twórcami — by zacieśniał się związek ludzi walczących o nową, twórczą kulturę narodową.



## PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE W ROKU 1959<sup>1)</sup>

*„Wiele znaczy posiadać bibliotekę, ale inna jest rzecz rozumnie z niej korzystać.”*

W minionym roku w działalności publicznych bibliotek powszechnych nastąpiły dalsze zmiany, korzystne w stosunku do wyników osiągniętych w roku 1958.

Liczba czytelników zwiększyła się o 182 000 (w 1958 r. o 58 000), księgozbiory bibliotek wzbogaciły się o ponad 2 miliony wol., a liczba wypożyczonych książek wzrosła o przeszło 5 milionów.

Nie w każdym jednak województwie i nie w każdej bibliotece było dobrze. W wielu przypadkach słabe osiągnięcia jednego województwa, jednej biblioteki, pokrywały inne — dobrze pracujące.

### I. Placówki biblioteczne

Sić publicznych bibliotek powszechnych w dn. 31.XII.1959 r. składała się z **6 105 bibliotek, 713 filii bibliotecznych oraz 22 292 punktów bibliotecznych**. W sieci publicznych bibliotek powszechnych jest 240 placówek (filii i oddziałów w bibliotekach), specjalnie przystosowanych do obsługi czytelników w wieku do lat 14.

W sieci bibliotek w skali ogólnokrajowej nastąpiły w stosunku do stanu z 1958 r.<sup>1)</sup> pewne zmiany:

- wskutek połączenia dwóch miast stanowiących powiaty (Rudy Śląskiej oraz Nowego Bytomia), nastąpiło także połączenie bibliotek w tych miastach, stąd ogólna liczba bibliotek w miastach stanowiących powiaty zmniejszyła się o 1
- 2 powiatowe biblioteki publiczne będące w 1958 r. w stadium organizowania (w powiatach nowoutworzonych) początkowo zakwalifikowane do tej grupy, w 1959 r. przeszły do grupy powiatowych i miejskich bibliotek publicznych
- wskutek utworzenia 2 nowych miast nie stanowiących powiatów, liczba bibliotek w tych miastach zwiększyła się o 2
- podobne przyczyny wpłynęły na konieczność przemianowania 4 bibliotek gromadzkich na osiedlowe
- liczba bibliotek gromadzkich wzrosła ogółem o 176 (w roku 1958 o 49).  
W sumie więc, w końcu 1959 r. było 5 184 gromadzkie biblioteki publiczne oraz 1 filia na wsi.

Liczby te są końcowym wynikiem zmian, jakie zaszły w poszczególnych województwach i powiatach. Nie obrazują więc bezwzględnej liczby bibliotek nowozałożonych i zlikwidowanych wskutek poważnych zmian podziału administracyjnego (głównie na wsi). Prace z tym związane dokonywane były częściowo w 1959 r. i zakończone będą prawdopodobnie w 1960 r.

<sup>1)</sup> Zob. art.: Publiczne biblioteki powszechne w roku 1958 — Bibliotekarz 1959 nr 6 s. 164—172.



Należy przypuszczać więc, że z liczby 5 184 istniejących w dniu 31.XII. 1959 r. bibliotek gromadzkich część ulegnie likwidacji (przeniesieniu do innych gromad), bądź zostanie zamieniona na filie bibl. najbliższej położonej biblioteki gromadzkiej.<sup>2)</sup>

Nie można także zapominać, że w odległych od bibliotek wsiach i przy-siółkach było w 1959 r. ponad 20 000 punktów bibliotecznych, za pośrednictwem których mieszkańcy korzystali z księgozbiorów bibliotek stałych. Niestety działalność wielu punktów pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Społecznie wykonujący tę pracę kierownik punktu (często bez podstawowych do pełnienia tej pracy kwalifikacji), rzadkie wymiany księgozbioru przez biblioteki macierzyste — to chyba najślabsze momenty, a przecież mimo te braki około 38% wypożyczeń na wsi to właśnie wy-próczczenia w punktach bibliotecznych.

Niektórzy bibliotekarze uważają, iż bardziej korzystne, a nawet opła-calne finansowo (!?) byłoby zastąpienie działalności punktów bibliotecznych przez odpowiednią liczbę bibliotek objazdowych (bibliobusów). Dla ułatwienia argumentacji porównują najlepsze doświadczenia zagraniczne w tej dziedzinie z najgorszymi wynikami pracy naszych punktów biblio-tecznych. Nie można negować tej formy pracy biblioteki stałej (powia-towej), w niektórych przypadkach może się i w naszych warunkach oka-zać słuszna i pożyteczna. Jednakże nie zapominajmy, że należymy do raczej nielicznej grupy krajów, gdzie jest tak szeroko rozbudowana sieć bibliotek stałych na wsi, z tak liczną obsadą osobową. Czy wobec tego nie można wymagać od bibliotekarza gromadzkiego większego wysiłku i in-wencji w zorganizowaniu obsługi mieszkańców odległych wiosek i przy-siółków?

Zbyt wiele obowiązków i odpowiedzialności składa się na społecznie prowadzącego punkt biblieczny. Może więc trzeba by więcej uwagi po-święcić organizowaniu obsługi tych mieszkańców także i za pośrednictwem bardziej uspołecznionego i aktywnego czytelnika — sąsiada (tzw. biblio-teki sąsiedzkiej?<sup>3)</sup>

Wszystkie błędy, trudności i wahania znalazły swój wyraz i w statys-tyce. W ogólnym rachunku liczba punktów bibliotecznych prowadzo-nych przez biblioteki gromadzkie zmniejszyła się o 89, a dla porównania: w jednym tylko woj. białostockim wzrosła o 120.

Na terenie Wielkiej Warszawy, gdzie jak wiadomo, próbuje się stoso-wać obsługę czytelników przy pomocy bibliobusu, założono 9 nowych punktów bibliotecznych powiększając ich liczbę do 206; a trzeba wiedzieć, że ponadto pracuje 111 stałych placówek bibliotecznych.

Liczba filii (w skali krajowej) wzrosła nieznacznie, bo zaledwie o 43 placówki, w tym 17 wyłącznie dla dzieci. Tu trzeba dodać, że biblioteki

<sup>2)</sup> Zagadnienia te regulują następujące przepisy prawne:

— Wytyczne Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie dalszego rozwoju biblio-teki i czytelnictwa na wsi. Wydane w październiku 1959 r. (Biuletyn Ministerstwa Kultury i Sztuki. 1959 r. Nr 19 poz. 159).

— Zarządzenie Nr 39 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 kwietnia 1956 r. w spra-wie zasad i trybu organizowania oraz otwierania gromadzkich bibliotek publicznych. (Instrukcję stanowiącą załącznik do Zarządzenia przedrukowano w publikacji: Wy-bór przepisów prawnych dotyczących publ. bibl. powsz. Wwa 1958, s. 80—83).

<sup>3)</sup> Zob. Wytyczne CZB z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie organizacji bibl. są-siedzkich. (Wybór przepisów prawnych... Wwa 1958 s. 86—90).



w większych miastach woj. łódzkiego, jako jedyne w kraju, nie posiadają filii bibliotecznych, mimo wyraźnie dających się zauważyć potrzeb.

## II. Księgozbiory

Ruch księgozbioru w bibliotekach przedstawia się następująco:

stan w dniu 31.XII.1958 r.		27 055 000 wol.
przybyło (10,8%)	2 931 000 <sup>4)</sup>	2 931 000
w tym z zakupu (8,6%)	2 328 000	
ubyło (3,4%)	920 000 <sup>4)</sup>	920 000
stan w dniu 31.XII.1959 r.		29 066 000 wol.

W ostatecznym wyniku księgozbiory bibliotek wzrosły o 2 011 000 woluminów tj. o 7,4%. Dla porównania: w 1958 r. wzrost ten wyniósł 1 561 000 wol. tj. 6,1% w stosunku do stanu w 1957 r.

Warto może dodać, że najlepiej widziany przez bibliotekarza i czytelników wpływ z zakupu był wyższy o 11% w stosunku do zakupu w 1958 r.<sup>5)</sup> Przeciętnie do każdej biblioteki gromadzkiej wpłynęło z zakupu 227 wol. Frzeciętna ta w skali wojewódzkiej jest nieco inna i wynosi dla woj.: białostockiego — 361 wol., zielonogórskiego — 303; najmniej w woj.: warszawskim, gdańskim i wrocławskim — 171, 172 i 173 wol.

Źródłem tego wzrostu nie jest zakup tańszych wydawnictw, ale wzrost środków finansowych. I tak na przykład, znacznej poprawie uległa bardzo trudna w 1958 r. sytuacja bibliotek w woj. rzeszowskim, które w przeliczeniu na 1 mieszkańca dysponowały ¼ kwot wydatkowanych na te same cele w woj. opolskim. Poprawiły swoją lokatę — jak to obrazuje poniżej zamieszczona tabela — biblioteki w miastach: Poznaniu i Wrocławiu, w woj.: kieleckim, łódzkim, krakowskim, białostockim i zielonogórskim.

Przeważająca większość województw, mimo wzrostu liczby mieszkańców utrzymała bez większych zmian kwoty na zakup książek w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Spadek nastąpił w woj. gdańskim (o ¼ w stos. do 1958 r.) oraz w woj.: opolskim i koszalińskim, nieznaczny w woj.: bydgoskim i poznańskim.

W rezultacie tych zmian, na ogół korzystnych, wzrosła liczba woluminów na 1 mieszkańca<sup>6)</sup> z 0,93 na 0,99 (zob. tabela 1). Można więc nie wątpić, że liczba woluminów 1,3 na mieszkańca planowana na koniec 1965 r. zostanie osiągnięta nawet przy nie zmienionym tempie wzrostu. Zresztą planowany wskaźnik osiągnęły już biblioteki w województwach: koszalińskim, szczecińskim, olsztyńskim i zielonogórskim. Ale jednocze-

<sup>4)</sup> W tym 274 000 wol. przekazano z jednych bibliotek i przyjęto do innych bibliotek (w ramach sieci publ. bibl. powsz.).

<sup>5)</sup> W 1958 r. z zakupu wpłynęło 2 097 298 wol., co w stosunku do analogicznej liczby w 1957 r. (1 849 091 wol.) wynosi 13,4% wzrostu. W pracy: S. Siekierski: Analiza zakupu i wykorzystania książek w bibliotekach powszechnych w latach 1957/1958 Wwa 1959 na str. 4 podano niewłaściwe liczby: wzrost o 29% oraz 1 617 540 wol. zakupionych w 1957 r.

<sup>6)</sup> Przy wyliczeniach wzięto za podstawę stan ludności w dniu 31.XII.1959 r. na podstawie Małego Rocznika Statystycznego. Liczby tomów, czytelników i wypożyczeń na 1 mieszk. podawane w Roczniku Statystycznym są nieco inne, ponieważ GUS przy wyliczeniach bierze za podstawę średnią liczbę mieszkańców w roku, zaś w artykule podano wg stanu w końcu roku.



śnie bardzo niekorzystnie przedstawia się w stosunku do innych województw sytuacja w mieście Wrocławiu<sup>7)</sup> — 0,43 wol. na 1 mieszkańca i 5,5 wol. na 1 czytelnika (w skali ogólnokrajowej wskaźnik ten wynosi 9 wol.); w mieście Łodzi<sup>8)</sup> na 1 mieszk. 0,53 wol., na 1 czytelnika 10,3 wol. Niedobrze wskaźnik ten przedstawia się w woj. katowickim — 0,72 wol. Przy czym wyższy niż w skali krajowej wskaźnik liczby 9,5 wol. na 1 czytelnika jest m. in. dowodem słabo rozwiniętego czytelnictwa. A przecież ludność w tym województwie stanowi 1/9 ludności całego kraju i stąd wskaźnik tego województwa wybitnie wpływa na wskaźnik ogólnokrajowy.

W stosunku do ludności zamieszkałej na wsi<sup>9)</sup> wskaźnik ten jest nieco niższy i wynosi 0,83 wol. na 1 mieszkańca oraz 7,5 wol. na 1 czytelnika.

Województwo (miasto wydzielone z województwa)		zł		zł na prenu- meratę czasopism na 1 mieszk.	przeciętna cena 1 wol. zakupio- nego w 1959 r. w zł
		ogółem	różnica w stos. do r. 1958		
P O L S K A		1,46	+ 0,21	0,17	20,6
1.	m. Warszawa	2,35	+ 0,02	0,36	31,5
2.	szczecińskie	2,35	+ 0,37	0,31	22,2
3.	zielonogórskie	2,22	+ 0,60	0,11	18,3
4.	białostockie	1,89	+ 0,52	0,18	19,0
5.	opolskie	1,83	— 0,22	0,24	21,9
6.	bydgoskie	1,72	— 0,03	0,16	20,5
7.	krakowskie	1,72	+ 0,51	0,10	20,1
8.	koszalińskie	1,71	— 0,19	0,31	21,6
9.	m. Wrocław	1,59	+ 0,86	0,14	17,3
10.	łódzkie	1,58	+ 0,40	0,13	22,1
11.	olsztyńskie	1,57	+ 0,05	0,18	19,6
12.	m. Kraków	1,53	+ 0,34	0,12	21,6
13.	kieleckie	1,48	+ 0,41	0,12	19,4
14.	rzeszowskie	1,30	+ 0,79	0,16	17,4
15.	poznańskie	1,24	— 0,01	0,15	20,0
16.	m. Poznań	1,21	+ 0,50	0,20	24,8
17.	katowickie	1,21	+ 0,15	0,15	21,7
18.	lubelskie	1,20	+ 0,16	0,16	19,8
19.	m. Łódź	1,17	+ 0,39	0,20	34,7
20.	wrocławskie	1,14	— 0,03	0,15	20,6
21.	warszawskie	1,02	+ 0,08	0,10	19,3
22.	gdańskie	0,93	— 0,30	0,19	14,7

7) W wyliczeniach uwzględniono dane dotyczące bibliotek dzielnicowych wraz z placówkami oraz WiMBP we Wrocławiu.

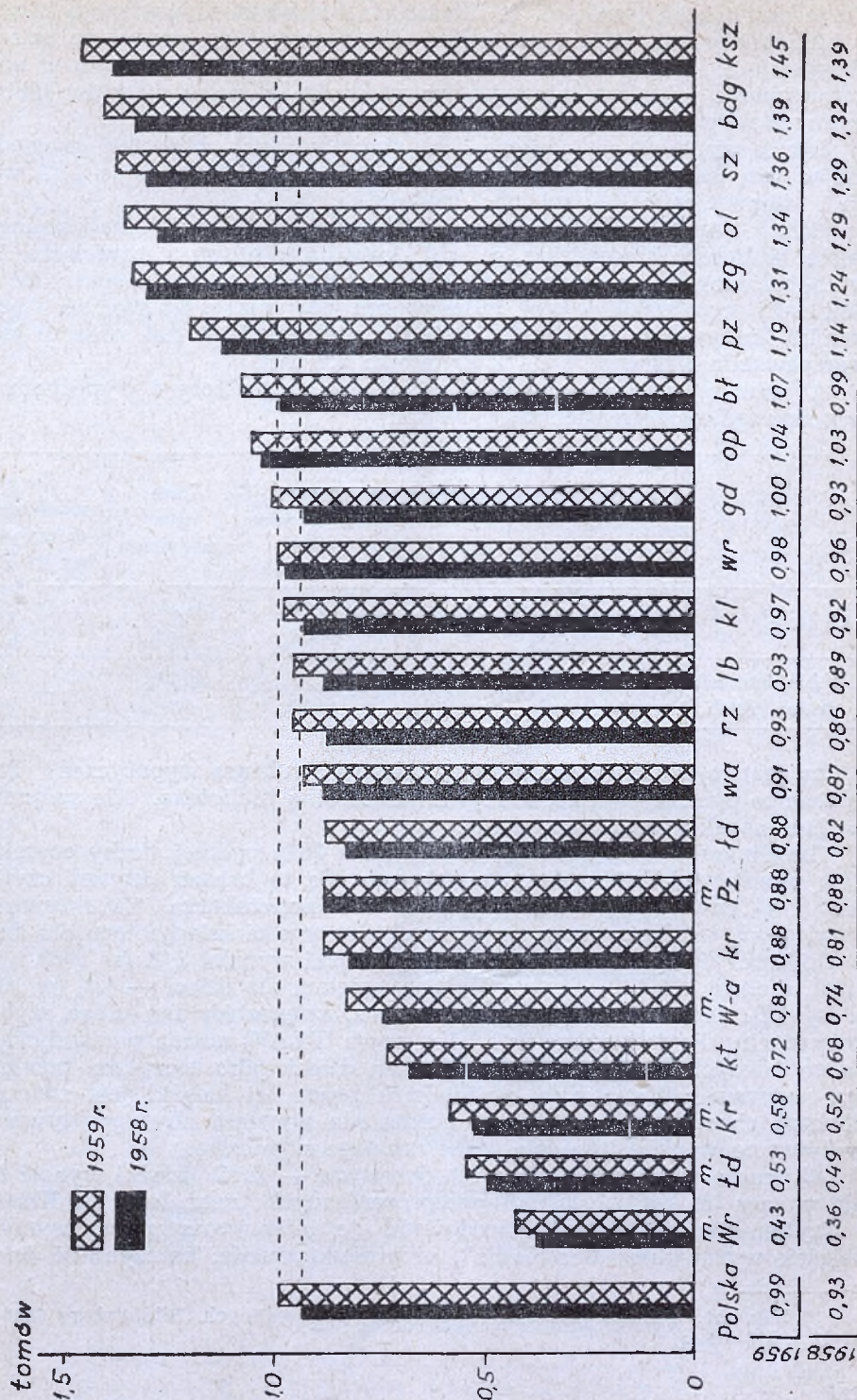
8) Sytuacja znacznie gorsza, niż to obrazuje wskaźnik, ponieważ Biblioteka Główna posiada bogate zbiory prezencyjne.

9) Przy wyliczeniach za podstawę wzięto liczby dotyczące zbiorów i usług bibliotek gromadzkich oraz punktów bibliotecznych przez nie prowadzonych.



LICZBA WOLUMINÓW NA 1 MIESZKAŃCA

Tabela 1



1958 1959



Tu jednak trzeba pamiętać, że biblioteki gromadzkie dopożyczają książki z bibliotek powiatowych, czytelnicy dojeżdżający do pracy do miasta korzystają z księgozbiorów bibliotek miejskich (częste zjawisko w woj. katowickim), a biblioteki powiatowe prowadzą kilkaset punktów bibliotecznych na wsi.

Jak to wynika z zestawienia liczb statystycznych, biblioteki gromadzkie w woj. szczecińskim znacznie wybiegły naprzód osiągając 1,43 wol. na 1 mieszkańca i 10,0 wol. na 1 czytelnika.

Ponad 1 wol. na 1 mieszkańca i 10,0 wol. na 1 czytelnika osiągnęły także biblioteki gromadzkie w woj. koszalińskim (na 1 czytelnika 8,4 wol.), zielonogórskim, gdańskim i olsztyńskim. Najślabiej zaopatrzone są biblioteki gromadzkie w woj. rzeszowskim 0,67 wol., a 6,5 wol. na 1 czytelnika, katowickim 0,70 wol., a na 1 czytelnika 10,6 wol. oraz w woj. warszawskim 0,70 wol., a na 1 czytelnika 5,7 wol.

A teraz spójrzmy jak przedstawiają się księgozbiory i wypożyczenia w poszczególnych grupach treściowych:

		Literatura piękna		Inne oraz czasopisma	Nie podzielono na grupy wg treści
		dla dzieci	dla dorosłych		
Ogółem	księgozbiór	18,4 %	48,7 %	31,4 %	1,5 %
	wypożyczenia	38,8 %	53,6 %	7,4 %	0,2 %
W bibliotekach gromadzkich	księgozbiór	21,8 %	51,7 %	26,5 %	
	wypożyczenia	45,3 %	48,0 %	6,7 %	

Czy jest to właściwy skład księgozbioru i struktura wypożyczeń? Trudno na to pytanie odpowiedzieć poza konkretną biblioteką. Ale spójrzmy na inne aspekty tego zagadnienia.

Czytelnicy w wieku do lat 14 stanowią 35% ogólnej liczby czytelników publicznych bibliotek powszechnych. Są to bardzo aktywni czytelnicy i — powiedzmy sobie — „łatwi” dla bibliotekarza. Ta aktywność młodego czytelnika wyraża się w dużej aktywności księgozbioru dla dzieci (literatury pięknej). Ogółem obrót 1 książki wyniósł 2,02 (w 1958 r. — 1,98), a obrót książki z grupy literatura piękna dla dzieci — 4,3, (w 1958 r. — 4,2). Na skutek tak dużego obrotu, księgozbiór ten ulega szybko zniszczeniu. Projektowana w 1955 r. przez IFLA<sup>10)</sup> norma przewidywała, że po 2 latach użytkowania książka dla dzieci jako zacytana powinna być usuwana. W naszych bibliotekach praca tej książki jest znacznie dłuższa, chociaż jej postać zewnętrzna nie wywiera zbyt pozytywnego wpływu na wychowanie estetyczne młodego czytelnika.

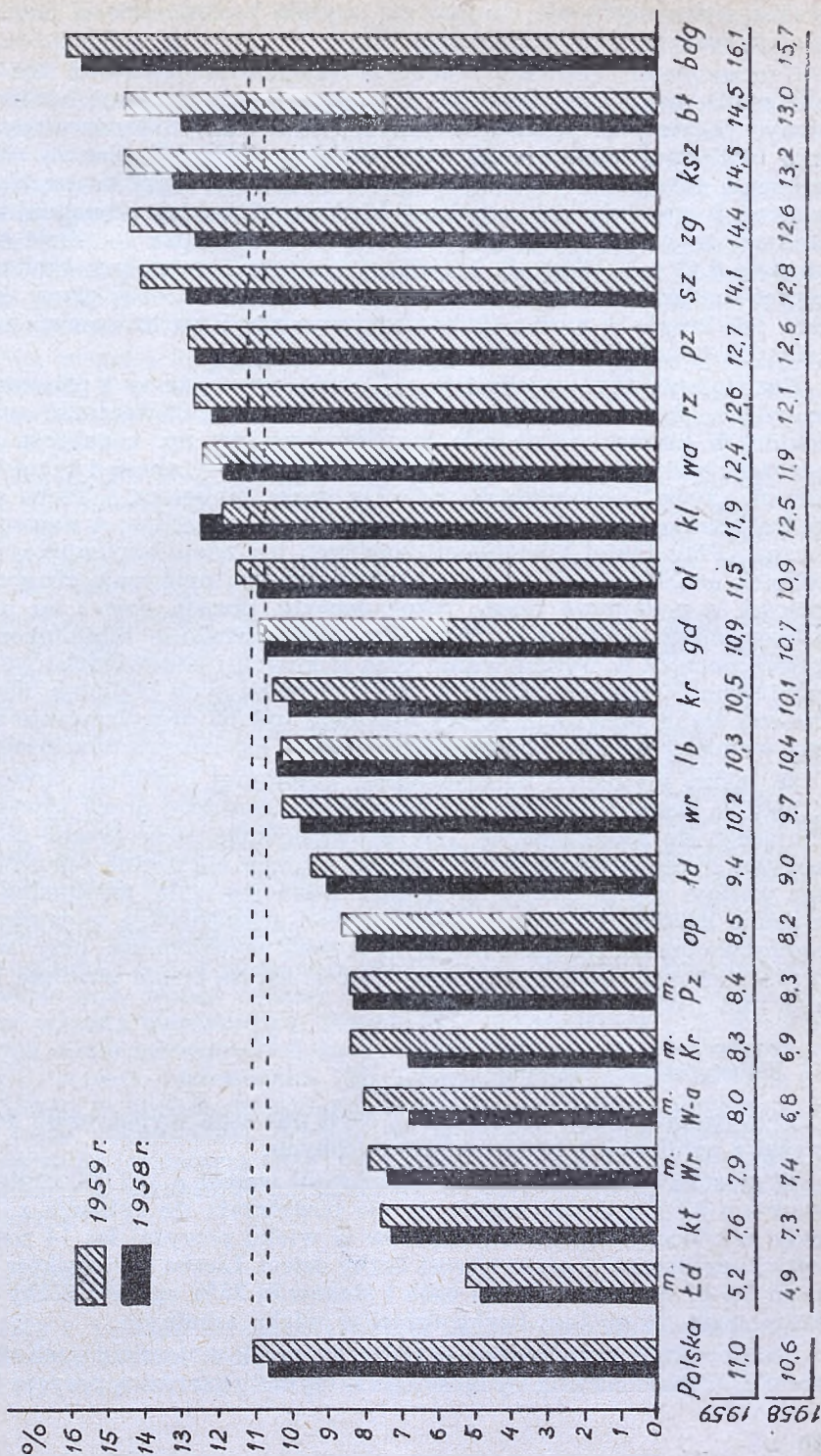
W grupie: literatura piękna dla dorosłych — obrót książki wynosi 2,2, ale wiemy (m. in. i z badań przeprowadzanych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej), że intensywna praca pewnych książek wyrównuje „bezrobocie”, nieproduktywność, beczynność wielu

<sup>10)</sup> Zob. art.: Sprawy publicznych bibliotek powszechnych, Bibliotekarz 1956 nr 11-12 s. 313-319.



LICZBA CZYTELNIKÓW NA 100 MIESZKAŃCÓW — OGÓŁEM

Tabela 2





książek, które nigdy nie cieszyły się zbytnią poczytnością, a jednak wypełniają jeszcze półki biblioteczne.

Grupa: „inne oraz czasopisma” w składzie księgozbioru jest bogato reprezentowana, trzeba by więc rozumieć to jako moment bardzo pozytywny. Niestety to podstawowe narzędzie oświatowo-kulturalnego działania biblioteki powszechnej w środowisku nie jest doskonałe. Nie jest doskonałe głównie dlatego, że w uzupełnieniu tej części księgozbioru popełniono (i popełnia się) najwięcej błędów. Słabo też propagowano czytelnikom te książki, najmniej ich usunięto. Rezultat — obrót wyniósł zaledwie 0,47 wol. Wzrosła natomiast (zwłaszcza w małych bibliotekach) niechęć zarówno bibliotekarza jak i czytelników do tej grupy książek, gdzie jak krople w morzu ginie nieznaczna część wartościowych i poszukiwanych tytułów.

Rozwiązanie tego zagadnienia w sposób przemyślany i planowy staje się palące. Sprawa jest tym bardziej trudna, że użyteczność społeczna niektórych książek zakończyła się bezpowrotnie, np. z zakresu energii jądrowej, lotów kosmicznych wydanych ok. 1948 r., ale są i takie książki, których „życie” skończyło się tylko w danej bibliotece. Trzeba więc tę zbędną książkę skierować tam, gdzie ona jest potrzebna, a nawet poszukiwana. Przy takiej klasyfikacji zbędnych książek bibliotekarze różnych bibliotek napotykają na te same trudności, takie same mają obawy i wątpliwości, a podejmują często różne decyzje, czasem nawet ku niezadowoleniu opinii publicznej. Niezbędne jest udzielanie bibliotekom konkretnej pomocy w wykonywaniu tych trudnych i odpowiedzialnych prac. Pożyteczne byłoby powołanie w jednej z większych bibliotek sieci państwowej stałej instytucji, której zadaniem byłoby organizowanie selekcji oraz wymiany druków zbędnych, ale jeszcze aktualnych (wartościowych).

W takim spojrzeniu na księgozbiór publicznej biblioteki powszechnej tj. jako na ciągle przeobrażany, doskonalony warsztat pracy żywego, rozwijającego się społeczeństwa, trzeba uwzględniać także pewne minimum dopływu środków finansowych, poniżej którego nie można schodzić. Dlatego wydaje się, iż trzeba by ustalać okresowo stałą, minimalną kwotę na zakup książek, ewentualnie może nawet zróżnicowaną w zależności od środowiska czytelnickiego. Przy czym w skali województwa, przy uwzględnieniu obecnych możliwości i cen książek, kwota ta nie powinna by wynosić mniej niż 2 zł na mieszkańca.

### *III. Udostępnianie zbiorów*

**11% ogólnej liczby obywateli tj. 3 245 000 osób wypożyczało do domu książki z publicznych bibliotek powszechnych.**

W stosunku do stanu w 1953 r. nastąpił wzrost o 132 000 czytelników (prawie o 6%), a dodać trzeba, że nie powtórzyła się sytuacja z 1958 r., kiedy to znaczny odpływ czytelników w wieku powyżej lat 14 został pokryty i przekroczony przez wzrost liczby dzieci. Liczba czytelników w wieku do lat 14 wzrosła o 76 000 osób i stanowiła 35% ogólnej liczby czytelników, a 1/4 ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym.

Stan i rozwój czytelnictwa w poszczególnych województwach obrazuje tabela 2. Biblioteki woj. bydgoskiego utrzymały pierwszą pozycję i osiągnęły



nęły nawet pewien wzrost, wykazując ogółem ponad 16 czytelników na 100 mieszkańców. Korzystny wzrost nastąpił w woj. białostockim, koszalińskim, zielonogórskim i szczecińskim; minimalny natomiast w woj. poznańskim (podobnie jak i w mieście Poznaniu), a spadek w woj. kieleckim oraz lubelskim. Biblioteki woj. katowickiego i opolskiego zajmują najniższe pozycje: 7,6 i 8,5 czytelników na 100 mieszkańców.

W grupie bibliotek w miastach wydzielonych z województw najwyższe wyniki osiągnęły miasta: Poznań 8,4 oraz Kraków 8,3 (przy bardzo poważnym wzroście w stosunku do wyników z 1958 r.). Na usprawiedliwienie tych bibliotek trzeba dodać, że znaczna liczba odwiedzin w czytelnich bibliotek z ogólnokrajowej liczby 3 288 000 (wzrost o prawie 10%) przypada właśnie na te biblioteki.

Na wsi sytuacja wygląda prawie podobnie. Ogółem, tj. w bibliotekach gromadzkich i w punktach przez nie prowadzonych, nastąpił wzrost liczby czytelników o 42 000, w tym liczba czytelników w wieku do lat 14 wzrosła o 31 000.

Na uwagę zasługuje czołowa pozycja woj. bydgoskiego 16,3 czytelników na 100 mieszkańców, wzrost w woj. zielonogórskim do 15,0, białostockim do 14,5, szczecińskim do 14,3 i koszalińskim do 13,9, spadek zaś w woj. kieleckim do 12,1 i poznańskim do 11,9, i... niepokojąco niskie wyniki w woj. katowickim i opolskim: 6,6 i 7,2.

Statystyka w 1959 r. wykazuje także znaczny wzrost liczby wypożyczonych książek o 5 240 000 wobec ogólnej liczby 58 822 000. Wskaźnik aktywności książek, wobec przyrostu księgozbioru, prawie nie uległ zmianie. **Wzrosła natomiast aktywność czytelnika z 17,5 na 18,1 wypożyczeń.** W żadnym województwie nie zanotowano tu spadku.

Najbardziej aktywni są czytelnicy w miastach wydzielonych z województw. I tak: w Łodzi — 25,1, w Warszawie — 24,6, w Krakowie — 23,9, we Wrocławiu — 22,8. Najwyższy wskaźnik aktywności czytelników mają biblioteki globalnie: we wrocławskim — 21,7 i katowickim — 21,2 (duża liczba miast). Najniższą aktywnością charakteryzują się czytelnicy w woj.: białostockim 13,7, lubelskim 14,4, kieleckim 15,3, a więc w województwach „rolniczych”.

Wzrost liczby wypożyczeń wystąpił także i w bibliotekach gromadzkich o 1 535 000 wol., wobec ogólnej liczby 26 234 000 wol. Aktywność czytelników wzrosła nieznacznie z 14,8 na 15,1. Najwyższa w woj. wrocławskim 18,5, zielonogórskim 17,4, krakowskim 17,3; najniższa (podobnie jak w 1958 r.) w woj.: białostockim 12,0, lubelskim 12,6 (w 1958 r. 13,3).

Biblioteki w swoich dziennikach prowadzą zestawienia dotyczące zajęcia i wieku czytelników. Wydaje się, iż byłoby słuszne wprowadzanie tych rubryk do formularza GUS przynajmniej co 2—3 lata. Umożliwiłoby to orientację w strukturze czytelnictwa w skali powiatu, województwa, całego kraju.

#### IV. Pracownicy

W 1959 r. nastąpił nieznaczny wzrost liczby pracowników działalności podstawowej, pełnozatrudnionych o 2% i niepełnozatrudnionych o 5%, co jest wyrazem wzrostu liczby bibliotek gromadzkich oraz filii biblio-



tecznych w miastach. Łącznie w bibliotekach naszej sieci było zatrudnionych 6 215 pracowników pełnozatrudnionych oraz 3 724 pracowników niepełnozatrudnionych działalności podstawowej.

Znaczna poprawa płac przeprowadzona w końcu 1958 r. stworzyła korzystne warunki wzrostu kwalifikacji kadry bibliotekarskiej. Mimo to dane statystyczne obrazujące kwalifikacje bibliotekarzy w 1959 r. nie usposabiają jeszcze do optymizmu. Z ogólnej liczby pracowników pełnozatrudnionych działalności podstawowej co najmniej średnie wykształcenie posiadało 58,6%, zaś ok. 30% ma przygotowanie fachowe<sup>11)</sup>. Zupełnie zrozumiąle, że w bibliotekach (i ich placówkach) miast wyłączonych z województw stosunek ten jest najwyższy. I tak: w Krakowie 97,8% ogólnej liczby pracowników pełnozatrudnionych działalności podstawowej posiada co najmniej średnie wykształcenie, w Warszawie 87,6%, w Poznaniu 87,2%, w Łodzi 82,1%, we Wrocławiu <sup>12)</sup> 81,9%.

Przy porównaniu tego stosunku w skali wojewódzkiej zauważono, że najwyższy % występuje globalnie w bibliotekach woj.: rzeszowskiego 76,1, katowickiego 74%, krakowskiego 69,9%; najniższy w woj.: koszalińskim 39,8%, wrocławskim 42,3%, poznańskim 44,6%.

Prawie 60% ogólnej liczby wszystkich pracowników działalności podstawowej — to pracownicy bibliotek gromadzkich. Jakże są ich kwalifikacje?

Zaledwie 22,2% bibliotekarzy gromadzkich pełnozatrudnionych posiada co najmniej średnie wykształcenie i zaledwie 4,2% (to jest 87 osób) posiada przygotowanie fachowe. Przy czym w niektórych województwach % ten jest stosunkowo wysoki np. w woj. katowickim 57,1%, rzeszowskim 52,3%, krakowskim 42,2%. Ale już zupełnie zły w woj. łódzkim 9,4%, opolskim 9,9%, olsztyńskim 10,4%, koszalińskim 11,1%.

W przeważającej liczbie bibliotek gromadzkich (w skali ogólnokrajowej) są pracownicy niepełnozatrudnieni — i to właśnie może jest momentem pozytywnym. Tej pracy bowiem (jako ubocznej) podejmuje się szereg przedstawicieli miejscowej inteligencji, najczęściej nauczyciele, cieszący się dużym autorytetem w środowisku.

Statystyka mówi, że 43,4% bibliotekarzy gromadzkich niepełnozatrudnionych posiada co najmniej średnie wykształcenie. Stosunek ten jest najwyższy w woj. katowickim 74,1% i krakowskim 68,6%, zaś najniższy w woj. białostockim 9,4% (!) i koszalińskim 25,5%.

Zupełnie byłoby niewłaściwe, gdybyśmy na podstawie li tylko liczb statystycznych wyciągali daleko idące wnioski, ale może w niektórych przypadkach słuszniej byłoby zatrudniać w jednej bibliotece 2 pracowników ryczałtowych zamiast 1 etatowego nie posiadającego minimalnych kwalifikacji do wykonywania tej pracy. Praktyka bowiem wyraźnie wykazuje, że braków wykształcenia bibliotekarza gromadzkiego nie można uzupełnić nawet przez najlepiej zorganizowany instruktaz biblioteki powiatowej.

<sup>11)</sup> Niektórzy bibliotekarze, zaliczeni do tej grupy, nie posiadają formalnych kwalifikacji, ale uznane przez Ministra Kultury i Sztuki jako równorzędne.

<sup>12)</sup> W wyliczeniach uwzględniono dane dotyczące personelu bibliotek dzielnicowych wraz z placówkami WiMBP we Wrocławiu.



Bardzo dużym uproszczeniem byłoby porównywanie stanu kwalifikacji bibliotekarzy gromadzkich (w skali wojewódzkiej) ze wskaźnikiem czytelnictwa. Różne bowiem czynniki składają się na taki właśnie stan czytelnictwa, a poza tym dane statystyczne nie mogą w pełni zobrazować wartości usług. Może należy dodać, że samo wykształcenie to dopiero podstawa rokująca o wynikach i wartości pracy, ale potrzebne są tu także owe niezbędne cechy bibliotekarza tj. duże uspołecznienie i poczucie odpowiedzialności za poziom kulturalny środowiska, dla którego pracuje.

ROK	Liczba bibliotek wraz z filiami	Liczba woluminów		Liczba czytelników		Liczba wypożyczeń	
		ogółem	na 100 mieszkańców	ogółem	na 100 mieszkańców	ogółem	na 100 mieszkańców
1937/58	1 033*)	1 700**)	5	357**)	1,03	4 544**)	13
1946	412***)	1 066	4	.	.	.	.
1949	5 885***)	6 597	27	1 085	4,4	18 445****)	75
1959	6 818	29 066	99	3 245	11,0	58 822	200

Chociaż w minionym roku w działalności publicznych bibliotek powszechnych dostrzec można cały szereg pozytywnych momentów, to jednocześnie coraz wyraźniej występują (może na zasadzie kontrastu) i... braki. O niektórych powiedziano, inne — to przede wszystkim: lokale, lokale, lokale... i nie rzadko — brak właściwego zrozumienia ze strony rad narodowych, którym przecież miejscowe społeczeństwo powierzyło także i troskę o swoją kulturę.

Tak, wiele mamy tych zawodowych trosk — to prawda; z rozwiązań wielu naszych problemów nie jesteśmy zadowoleni — to także prawda, ale gdybyśmy spojrzeli nieco wstecz, nawet niedaleko, zaledwie w minionie dziesięciolecie, dopiero uświadomilibyśmy sobie, że z tych codziennych, czasem małych na pozór działań, wyrosła i służy społeczeństwu — wielka sieć publicznych bibliotek powszechnych.

Każdy co dziewiąty obywatel kraju, znajduje się w zasięgu naszego działania. I to już nie jest tylko powód do dumy, ale także świadomość, zrozumienie jeszcze większej odpowiedzialności za każdą podaną czytelnikowi książkę.

Tadeusz Zarzębski

\*) Dane nie obejmują bibliotek organizacji społecznych (zarówno przed wojną jak i po wojnie). Gdyby uwzględnić te liczby przed wojną, to na 100 mieszcz. wypada: 19,2 woluminów, 2,87 czytelników, 38 wypożyczeń.

\*\*\*) Bez województwa stanisławowskiego.

\*\*\*\*) Bez filii.

\*\*\*\*\*) Liczba szacunkowa ustalona na podstawie aktywności 1 czytelnika w 1950 r.



## KILKA UWAG NA TEMAT EKONOMIKI PRACY BIBLIOTECZNEJ

Sprawy, które chcę poruszyć, są powszechnie znane; miałam więc wątpliwości czy należy wracać do nich i to na łamach „Bibliotekarza”.

Wątpliwości jednak rozproszyły się częściowo po konferencji bibliotekarzy wypożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, która odbyła się w dn. 23 marca b.r. Zebranie poświęcono analizie pracy tych placówek przeprowadzonej na podstawie materiałów sprawozdawczo-statystycznych za 1959 r. W dyskusji zabrało głos 30 osób, a z nich 10 wypowiedziało się na temat prac o charakterze techniczno-praktycznym zwracając uwagę na szczególną uciążliwość oraz pracochłonność niektórych czynności i hamujący wpływ na proces dalszego podnoszenia wydajności pracy zwłaszcza w jej podstawowym zakresie tj. rozszerzania zasięgu działalności biblioteki i pracy z czytelnikiem.

Ponieważ o sprawach tych mówi się nie od dziś i nie tylko w bibliotekach warszawskich wydaje się, że warto wspólnie je rozważyć w prasie zawodowej i szukać sposobów właściwego rozwiązania. Pragnę więc podzielić się wynikami wycinkowej i na gorąco przeprowadzonej próby analizy niektórych uproszczeń prac techniczno-manipulacyjnych, a także niektórych spraw szczegółowych w tym zakresie, jak np. okładania książek w papier, rejestracji czytelników.

### DANE DOTYCZĄCE NABYTEKÓW, CZYTELNIKÓW, ODWIEDZIN I WYPOŻYCZEŃ W STOSUNKU DO R. 1957 PRZYJĘTEGO ZA 100

#### 1. Liczby ogółem (bezwzględne) oraz wskaźniki wzrostu

Tabela I

Rok	Placówki		Nabytki		Czytelnicy		Odwiedziny		Wypożyczenia	
	Liczba	Wskaźnik wzrostu	Liczba	Wskaźnik wzrostu	Liczba	Wskaźnik wzrostu	Liczba	Wskaźnik wzrostu	Liczba	Wskaźnik wzrostu
1957	53	100	66875	100	44243	100	871880	100	1155083	100
1958	62	117	66837	100	52143	118	1056700	119	1401770	122
1959	64	121	67651	101	63872	144	1311790	150	1622700	158

#### 2. Liczby średnie na jednego bibliotekarza oraz wskaźniki ich wzrostu

1957	100	100	669	100	442	100	8718	100	11530	100
1958	109	109	613	92	478	108	9511	109	12952	112
1959	122	122	555	83	525	118	10752	123	14940	130

Podstawowy materiał liczbowy, którym posługiwano się przy opracowaniu tej analizy stanowią ogólne dane obrazujące stan oraz dynamikę rozwoju działalności warszawskich wypożyczalni dla dorosłych i młodzie-



ży. Ograniczono ją do zespołu tych placówek, ponieważ stanowią one ogólnie typowe w krajowej sieci publicznych bibliotek powszechnych, wyniki analizy są więc porównywalne.

Tabela I zawiera materiał stanowiący podstawę do liczbowych wskaźników wydajności pracy biblioteki i dotyczy ilości opracowanych nabytków oraz stopnia wykorzystania księgozbioru (liczba odwiedzin i wypożyczeń).

Tabela nie wymaga specjalnego komentarza. Liczby w niej zawarte wyraźnie wskazują na dynamikę rozwoju usług bibliotek. Dla uzupełnienia charakterystyki przedstawionego obrazu podajemy informację dotyczącą kształtowania się w tym okresie wskaźników aktywności księgozbioru i aktywności czytelników.

Tabela II

	A k t y w n o ś ć		
	księgozbi- oru (średnia roczna wypożyczeń na 1 książkę)	czytelników	
		średnia roczna	
		odwiedz in	wypożyczeń
1957	4,1	19,7	26,0
1958	4,1	20,0	26,8
1959	4,6	20,5	28,5

Sytuację zespołu placówek przedstawioną za pomocą liczb ogólnych, przeciętnych i średnich można uważać za prawidłową, a wydajność pracy utrzymaną na poziomie umownie przyjętych norm.

Rozpatrując jednak pracę w poszczególnych placówkach stwierdza się, że zakres jej jest znacznie zróżnicowany w zależności od warunków a zwłaszcza środowiska, w którym działa wypożyczalnia. Sieć miejska ma kilka małych placówek na terenach przyłączonych do Wielkiej Warszawy. Placówki te siłą rzeczy posiadają węższy zasięg działania, stąd ilościowe wyniki ich pracy w poważnym stopniu obniżają wskaźniki wydajności całej sieci. I tak np. kiedy przeciętna roczna liczba wypożyczeń w sieci wynosi 15 tys. na jednego bibliotekarza, to w grupie stanowiącej 18% ogółu placówek zamyka się w granicach od 18 do 21 tysięcy, a w jednym szczególnym przypadku — powyżej.

W dużych placówkach sprawa wytwarzania najbardziej sprzyjających warunków dla organizacji pracy jest zagadnieniem szczególnie ważnym.

\* \* \*

Jako jedną ze spraw nienajważniejszych, ale i nie bez wpływu na ekonomię pracy wysunięto okładanie książek w papier. Praktycznie za okładaniem w papier przemawiają względy estetyczne i w pewnym stopniu higieniczne, mniej zaś — ochrony książki przed zniszczeniem.



Czynność ta wchodzi w zakres obowiązków zawodowych bibliotekarza i należy w pewnym stopniu do grupy spraw konserwacji zbiorów i higieny książki.

A jak przedstawia się ta czynność w budżecie czasu bibliotekarza i ile kosztuje?

Przy analizie czasu potrzebnego na czynność „okładania” uwzględniono:

- częstotliwość dokonywania zmiany papierowej okładki,
- czas potrzebny na obłożenie i opisanie książki.

Przy analizie kosztów uwzględniono:

- koszt zużytego czasu
- koszt papieru.

Obserwacje wykazały, że można przyjąć pięć wypożyczeń jako wskaźnik częstotliwości zmiany okładki. Przeciętny okres, w którym książka pięć razy wypożyczona znajduje się poza biblioteką wynosi trzy miesiące. Warunki, w jakich pełni swą służbę społeczną są bardzo różne, a faktyczna ilość wypożyczeń („podpożyczanie”) nie notowana.

Czas potrzebny na obłożenie i opisanie książki ustalono przeciętnie na 5 minut. Sprawdzono, że w czasie godziny można obłożyć 12 książek (bez opisania grzbietu), bibliotekarki — od 20 do 25. Próba obejmowała dwa cykle: okładanie i opisywanie książki, bez uwzględniania czasu potrzebnego na wyjęcie książek z półek, przygotowania papieru itp. Biorąc pod uwagę czas potrzebny na dodatkowe czynności z pominięciem czasu zużytego na zakup i transport — przyjęto 5 minut na zmianę okładki i opisanie grzbietu (autor, tytuł, sygnatura).

Analiza czasu zużytego w 1959 r. na okładanie książek w wypożyczalniach dla dorosłych Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wykazała, że: 1) w ciągu roku obłożono mniej więcej 364 000 książek (liczba wypożyczeń : 5 min.), 2) używając na ten cel 30 400 godzin (liczba obłożonych książek X 5 min.) co w sumie równa się pracy przewidzianej dla 14 etatowych pracowników. Średnio czynność ta zajęła jednemu pracownikowi 37 dni w roku, co stanowi 13% czasu przewidzianego na pracę zawodową. W placówkach o dużej frekwencji i dużym obrocie księgozbioru stosunek ten jest znacznie wyższy.

Czy wskaźnik czasu zużytego na ten cel jest właściwy? Nie wiem. Mam jednak wątpliwości porównując np. dane dotyczące próby określenia procentowego stosunku poszczególnych czynności bibliotekarskich w warunkach bibliotek amerykańskich i radzieckich. Wskaźnik amerykański wynosi 17,8% czasu przewidywanego na konserwację zbiorów w bibliotekach o dużym nasileniu czytelnictwa. W pojęciu konserwacji zbiorów mieści się ich oprawa, naprawa uszkodzeń, odświeżanie, racjonalne przechowywanie oraz zabezpieczenie od zniszczeń itp.

Dawne normy radzieckie nie wydzielały osobnego budżetu czasu na konserwację zbiorów. 33% czasu bibliotekarza przeznaczano na uzupełnianie i konserwację księgozbiorów oraz na prace administracyjno-organizacyjne. Resztę czasu rezerwowano na udostępnianie, propagandę i informację.

Należy wątpić w słuszność używania drogiego czasu bibliotekarza na okładanie książek w papier, a względy finansowe zdają się też przeciw temu przemawiać. Z prowizorycznego rachunku wynika, że koszt



okładania książek w papier wyniósł w wypożyczalniach dla dorosłych w Warszawie w 1959 r. mniej więcej 200 tys. zł, z tego 168 tys. przypada na pobory pracowników (przy przeciętnym rocznym wynagrodzeniu 12 tys. zł) i 45 tys. za papier. Za podstawę obliczenia kosztu papieru przyjęto następujące normy: na obłożenie 8 książek potrzebny jest 1 arkusz papieru, 10 arkuszy waży 1 kg, a cena 1 kg wynosi 10 zł. Trochę większe sumy otrzymalibyśmy po przeprowadzeniu podobnej, prowizorycznej kalkulacji dla całej sieci publicznych bibliotek powszechnych w kraju.

Biorąc pod uwagę te same elementy (podstawowy z nich stanowi liczba wypożyczeń — 58 822 000) i te same wskaźniki — w wyniku uproszczonego rachunku otrzymamy 6 800 000 zł wydanych w 1959 r. na okładanie książek w papier, z czego ponad 5 mil. wynosi koszt pracy włożonej w omawianą czynność.

Gdyby ten rachunek — z pewnością niedokładny — (ale przecież nie o to chodzi) wydał się nie wysoki, można by go podnieść, w dalszym ciągu dzieląc i mnożąc. Możliwości takie dają permanentny charakter omawianej czynności.

I oto nowy rachunek: w krążeniu bibliotecznym książka wytrzymuje np. 100 wypożyczeń, trzeba ją w tym okresie obłożyć 20 razy ..... itd., itd.

Czas i pieniądz są ważne. Nie mniej ważny jest społeczny, humanistyczny aspekt sprawy. Szary, gruby papier zacierając zewnętrzne oblicze książki, które często — dzięki talentowi artysty-grafika — staje się symbolem, syntezą wewnętrznej treści dzieła. Oryginalna okładka może spełniać ważną rolę w nawiązaniu pierwszego kontaktu czytelnika z książką. Dla bibliotekarza te walory książki nie są obojętne. Nie bez znaczenia są też względy estetyczne. Biblioteki nasze są szare szarością pakowego papieru. A więc nie okładać książek w papier? Wydaje się, że takie stanowisko zajęła jedna z dyskusantek, zgłaszając wniosek, aby „książki przygotowywane dla nowych placówek zaopatrywać w plastikowe okładki”. Może spróbujemy to zrobić. Wydaje się jednak, że próba wypadłaby lepiej, gdyby podjęli ją specjaliści na zlecenie np. Ministerstwa Kultury i Sztuki lub Instytutu Książki i Czytelnictwa. Bazę materiałową w kraju mamy, trzeba tylko zainteresować odpowiednie instytucje i podjąć eksperyment. „Życie Warszawy” z 28 marca b.r. przynosi artykuł „Górą plastik”, który informuje o bogatym asortymencie przedmiotów z tworzyw sztucznych, z mas plastycznych. Jest tu cały zestaw przedmiotów do użytku gospodarstwa domowego, przyrządów i naczyń turystycznych, są płaszcze i obrusy z folii. Żeby tak jeszcze obwoluty na książki.

Jest to ważna, ale nie najważniejsza sprawa, toteż bibliotekarze domagają się także uproszczeń i usprawnień innych czynności techniczno-manipulacyjnych ze względu na ulepszenie organizacji pracy i podniesienie jej wydajności.

Mam przed sobą spis czynności bibliotekarza, który obejmuje blisko 200 pozycji. Opracowała go kol. J. Golianowa, doświadczony, wieloletni pracownik Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Spis obejmuje następujące czynności: 1. związane z wprowadzeniem książki do biblioteki, 2. manipulacyjno-techniczne przy obsłudze czytelnika i ewidencji wypożyczonej książki, 3. po zakończeniu obsługi czytelników, 4. prace stałe i okresowe (np. statystyka i sprawozdawczość, skontra, katalogi, informacja i propaganda itp.). Najbardziej skomplikowana jest grupa spraw



manipulacyjno-technicznych związanych z wykonywaniem codziennych czynności przy wypożyczaniu książek.

Sprawy, które tu omawiam, stanowią tylko przykłady wybrane zresztą dość przypadkowo. I tak np. rejestrację czytelników poruszam, ponieważ wspomniana na początku konferencja odbyła się w czasie, kiedy dobiegał końca intensywny okres dorocznej rejestracji i dyskutanci również i tej sprawie poświęcili sporo uwagi. W bibliotekach o dużej liczbie czytelników stanowi ona niemały problem. W wypożyczalniach warszawskich do końca lutego b.r. zarejestrowano 48 816 czytelników, co stanowi 76% stanu z 31.XII.59 r.

Można by i to zagadnienie oraz przebieg czynności rejestracyjnych i ich pracochłonność zilustrować przy pomocy cyfr. Manipulacje te przeważnie nużą czytelnika, ale nużą też bibliotekarzy i to zarówno fizycznie jak i psychicznie, pochłaniając przy tym masę czasu. W bibliotekach o dużym ruchu styczeń właściwie jest stracony dla pracy pedagogicznej z czytelnikami.

A oto co czytamy w Instrukcji o ewidencji i statystyce czytelników w publ. bibl. powsz. (Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki Nr B.-VIII/10/5 z dn. 15.12.1953 r.):

- „rejestrację nowych czytelników... prowadzi się na kartach zapisu wg wzoru nr...
- kartę zapisu wypełnia bibliotekarz dokładnie atramentem, wyraźnym pismem,
- dla dokonania rejestracji czytelników, którzy korzystali z biblioteki w roku poprzednim, należy wyjąć kartę z kartoteki kart zapisu... i sprawdzić aktualność danych... następnie umieścić nowy numer kolejny karty zapisu, przekreślając nr z roku poprzedniego... zmienić nr na karcie czytelnika na nowy,
- bibliotekarz stwierdza dokonanie ponownej rejestracji... przez umieszczenie daty i swojego podpisu u dołu karty zapisu”.

Nie lada zadanie na styczeń dla biblioteki, w której dzienna frekwencja wynosi np. 200—300 osób.

Czy te wszystkie czynności są konieczne? Dlaczego np. kartę zapisu ma wypełniać bibliotekarz? Po co, „powinien stwierdzić dokonanie ponownej rejestracji przez umieszczenie daty i swojego podpisu u dołu karty zapisu”, zresztą nie bardzo znajdzie się na to miejsce na karcie. Są to zresztą drobne sprawy. Dyskusyjna może być natomiast sprawa zmiany numerów; nie podejmuję jej jednak na tym miejscu. Pewien konserwatyzm i rutyna pracy utrudniają bibliotekarzom np. rezygnację z prowadzenia księgi ewidencji czytelników (myślę o całej sieci publicznych bibliotek powszechnych) co przy dużej ilości czytelników jest z pewnością trudne.

Można by mieć i inne wątpliwości, ale chodzi przecież o szukanie sposobu uproszczeń pracy związanej z rejestracją. Warto więc zastanowić się nad ew. przydatnością dla tego celu wzoru karty rejestracyjnej stosowanej w bibliotekach NRD. Podany tu wzór karty pochodzi ze zbioru kol. W. Żukowskiej, która jesienią ubiegłego roku zwiedzała biblioteki NRD.

Walory karty niemieckiej:

- jednostronny zapis,
- format wygodniejszy w czynnościach manipulacyjnych,
- przejrzystość układu,



- zestawienie obok siebie kolejnego nr czytelnika i jego znaku statystycznego (w górnych okienkach tabelki),
- a przede wszystkim prostota odnotowywania corocznej rejestracji.

Temu ostatniemu służy 10 krutek górnej tabelki oznaczonych cyframi od 1 do 0. Jeśli czytelnik zapisał się do biblioteki np. w 1960 r. to w kratce oznaczonej cyfrą 0 bibliotekarz dopisuje cyfrę 6. Jeżeli czytelnik ten będzie korzystał z biblioteki przez następne dziesięć lat bibliotekarz przekreśla tylko kolejne cyfry umieszczone w kratkach. W styczniu np. 61 r. przekreśli 1; w styczniu 62 r. przekreśli 2. Nie ma więc powodu lękać się okresu, w którym trwa rejestracja czytelników.

*Wzór karty niemieckiej*

1	3	5	7	9
2	4	6	8	0

.....  
Nazwisko

.....  
Imię

.....  
Miejsce zamieszkania

.....  
Adres

.....  
Data urodzenia

Zobowiązuję się jako czytelnik Biblioteki przestrzegać regulaminu.

....., dnia

.....  
podpis



Dla przypomnienia i porównania podajemy również wzór karty zapisu stosowanej w naszych bibliotekach.

Pierwsza strona karty

Nr	Nazwisko	Znak stat.
	Imię	
		Zapisano
Zawód		
Adres		
Nazwa i adres zakładu pracy — szkoły		
Data urodzenia		Wyk reśl.
Imiona rodziców		
Zapisano na podstawie:		

Druga strona karty

Z O B O W I A Z A N I E

Stwierdzam, że przepisy korzystania z biblioteki są mi znane i zobowiązuję się do ścisłego ich przestrzegania

.....  
(podpis)

dnia ..... 196..... r.

Wypełniają rodzice lub opiekunowie prawni	Przyjmuję odpowiedzialność za wypełnienie zobowiązań w stosunku do biblioteki.
	..... (podpis)
	Nazwisko i imię .....
	Zawód .....
	Adres .....

Takie czy inne rozwiązanie nie tylko tej sprawy wymaga gruntownej analizy, przeprowadzenia eksperymentów, wypróbowania nowych metod. Możemy i powinniśmy sygnalizować potrzebę doskonalenia pracy, wysuwać koncepcje i uczestniczyć w próbach ich realizacji, zaś podejmować je powinny instytucje centralne, uprawnione do regulowania spraw związanych z pracą bibliotekarską.

Na wspomnianej konferencji dyskutowano również sprawę podwójnej kontroli wypożyczeń. Padają ważne argumenty podważające potrzebę



jej stosowania. Padały propozycje np. stosowania tej metody tylko w wybranych placówkach dla celów badawczych.

Zabierając głos na łamach „Bibliotekarza” (w niedługim czasie po konferencji) pragnę zasygnalizować niektóre tylko uwagi grupy bibliotekarzy warszawskich, świadczące o tym, że teren bibliotek może i powinien być wdzięcznym polem naukowych badań z zakresu organizacji pracy i doskonalenia jej metod. A wyniki badań naukowych zastosowane w codziennej pracy mogą ją uczynić racjonalniejszą i wydajniejszą.

*Feliksa Bursowa*

J. ADLER

Warszawa

## BADANIA CZYTELNICZE WE FRANCJI

Badania czytelnicze we Francji nie stanowią jakiejś zamkniętej w sobie domeny poszukiwań, ale są włączone w system badań różnych specjalności, a przede wszystkim socjologii, psychologii, literaturoznawstwa (w sensie socjologii i psychologii literatury) i ekonomii. Waga samego terminu „recherches”, „etudes” czy „enquete” jest we Francji zbyt wielka, by odrywać najbardziej wąskie (a może właśnie te szczególnie) badania od wykształconego warsztatu metodologicznego. Jeśli zresztą ujmujemy się zjawiska czytelnicze jako przejawy pewnych istotnych procesów kulturowych, społecznych, ekonomicznych czy psychologicznych, bez względu na teren występowania tych zjawisk, to jest zrozumiałe, że studia nad nimi muszą być związane z tą dziedziną wiedzy, która interesuje się czy to zagadnieniami kultury, czy życiem społecznym, czy psychologią człowieka.

Omówię zatem niektóre z tych badań, w miarę posiadania na pewno wrywkowych tylko wiadomości (literatura zagadnienia jest bardzo obszerna i nie do wszystkich prac miałam dostęp).

Badania czytelnicze prowadzone przez socjologów reprezentują najlepiej studia prowadzone w Centre d'Etudes Sociologiques (Ośrodek Badań Socjologicznych), pod kierunkiem prof. J. Dumazedier. Dotyczą one badań nad tzw. „loisir”, co można po polsku nazwać „czasem wolnym”. Nie wydaje mi się, aby trzeba było bliżej uzasadniać włączenie zagadnień czytelniczych do tej właśnie grupy badań socjologicznych.

Postaram się jednak przedstawić ich problematykę, chociażby po to, aby pokazać jakie korzyści płyną z takiego związku dla zagadnień czytelniczych i ile praktycznej wagi zyskują badania nad nimi, gdy stanowią część dobrze pomyślanych studiów nad szerszymi problemami kultury i życia społecznego.

Problem „czasu wolnego” powstał stosunkowo nie dawno, na marginesie socjologii przemysłu, niejako w wyniku uświadomienia faktu, że czas pracy z 80-godzinowego w połowie 19 wieku, w chwili obecnej zmniejszył się prawie o połowę (48 godzin tygodniowo). Rodzi się więc pytanie, co z „uwolnionym” w ten sposób czasem robią ludzie. Czy zużywają go na naukę, działalność społeczną, kulturalną, rozrywkę, czy też został on całkowicie pochłonięty przez czynności związane z organizacją życia codziennego.



O wadze tego zagadnienia świadczy m. in. fakt, że w 1955 r. powstał w USA na Uniwersytecie w Chicago — „Ośrodek Studiów nad Czasem Wolnym”. Przedmiotem badań ośrodka są przede wszystkim zmiany wzorców społecznych w zakresie czasu wolnego pod wpływem różnych determinantów. Powstały również i inne ośrodki podejmujące to zagadnienie, jak np. w Europie grupa w Centre d'Etudes Sociologiques kontynuująca od 1953 r. prace znanego francuskiego socjologa przemysłu Friedmana. W r. 1957 powstała we Francji Międzynarodowa Grupa Socjologiczna do Badań nad Wolnym Czasem z inicjatywy Departamentu Badań Międzynarodowego Instytutu Pedagogiki UNESCO, współpracująca z Międzynarodowym Instytutem Nauk Socjologicznych. Grupa ta jest obecnie bezpośrednio podległa Departamentowi Nauk Socjologicznych UNESCO. W badaniach bierze udział trzynaście państw: NRF, Austria, Belgia, Dania, Holandia, Finlandia, Francja, Anglia, Izrael, Włochy, Polska, Szwajcaria i Jugosławia.

Nim przejdę do omówienia problematyki tych badań przedstawię definicję „wolnego czasu” sformułowaną ostatnio przez prof. J. Dumazedier. Brzmi ona następująco: *Wolny czas jest zespołem zajęć, którym może oddawać się jednostka czy to w celach wypoczynkowych, czy rozrywkowych, czy w celu rozwoju swych wiadomości lub zainteresowań niezawodowych. Obejmuje też działalność społeczną ochotniczą po uwolnieniu się ze swych obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych.* Problematyka określona tą definicją wymaga naturalnie pewnego uzupełnienia. Problem wolnego czasu musi być postawiony w szerokiej płaszczyźnie powiązań z innymi elementami społecznego życia, z problematyką socjologii przemysłu (pracy), socjologii życia rodzinnego, polityki, wsi, miasta, kultury itd. Należy więc przede wszystkim badać związki wolnego czasu ze zmianami kulturowymi (między innymi: zmiany podstaw, ideologii, wartości, praktyczną działalność), ze zmianami społecznymi (na bazie ekonomicznej, technicznej i demograficznej). Większość socjologów oddziela sprawę kultury od spraw wolnego czasu, bada i omawia problemy życia zawodowego, rodzinnego czy społecznego tak, jakby wolny czas był zjawiskiem niezależnym albo tylko determinowanym przez badane zjawiska, bez uwzględnienia stwierdzonego faktu, że staje się on coraz bardziej czynnikiem wpływającym na różne przejawy życia społecznego, na rozwój i kierunek rozwoju kultury, nawet na rozwój techniczny, rozwój i wzrost produkcji, na pracę zawodową ludzi. Prof. Dumazedier twierdzi, że czas wolny (a raczej sposób wykorzystania) może wpływać na poziom kultury, może być faktorem przystosowania lub nieprzystosowania do życia społecznego, faktorem upadku lub rozwoju wartości kulturowych. Świadczy o tym zresztą najdobitniej fakt, że w praktycznej działalności społecznej bierze się pod uwagę ten czynnik — wszystkie społeczeństwa starają się obecnie poprzez wolny czas, lub na wolny czas wpływać w sensie kierowania, regulowania i planowania całokształtu życia społecznego. Istnieje w nauce mylny pogląd — twierdzi dalej prof. Dumazedier — że badania naukowe stawiają problemy, a działanie społeczne przynosi ich rozwiązanie. A przecież już w postawieniu problemu kryje się sposób jego rozwiązania, podobnie jak w systemie działania zawiera się zawsze problem. „Dzięki tej mylnej separacji często się zdarza, że nauka stawia jasno tylko problemy oczywiste, podczas gdy problemy



ukryte, trudne są rozwiązywane przez praktyków na ślepo, z instynktowną zaledwie znajomością danego zagadnienia”<sup>1)</sup>).

W kwestionariuszu badań prowadzonych przez wspomnianą już Międzynarodową Grupę Socjologiczną do Badań nad Wolnym Czasem 13 pytań (bardzo obszernie potraktowanych) odnosi się wyłącznie lub prawie wyłącznie do zagadnień czytelniczych. Sformułowano je tak, aby uzyskać wyjaśnienie: jakie miejsce zajmuje czytelnictwo wśród różnych innych sposobów spędzania wolnego czasu, jakie inne sposoby zyskują nad nim przewagę i dlaczego, jaki rodzaj czytelnictwa w badanej społeczności wybija się na plan pierwszy (literatura zawodowa, powieści sensacyjne i kryminalne, literatura piękna klasyczna, czasopisma itp.), jaki jest wpływ warunków ekonomicznych na spędzanie wolnego czasu (a więc między innymi i na czytelnictwo itp.). Kwestionariusz dąży do uzyskania ogólnego obrazu czytelnictwa w danym środowisku w szerokim powiązaniu z innymi zagadnieniami. Pytania nie dotyczące ściśle czytelnictwa zawierają dużo materiału, dającego możliwości głębszego zrozumienia i wyjaśnienia jego problematyki, choćby te, które dotyczą stosunków rodzinnych, zawodowych badanych oraz te, które mówią o wykorzystaniu przez nich telewizji, radia, kin, teatrów, muzeów, filharmonii.

W badaniach, o których mowa, nie chodzi o stwierdzenie ilościowego stanu czytelnictwa, ale o rozwiązanie problemów ważnych dla praktycznej działalności, ważnych społecznie, określających perspektywy rozwoju kulturalnego, możliwości regulowania i kierowania nim. Bada się więc zmiany zachodzące w czytelnictwie różnych środowisk pod wpływem procesów ekonomicznych, demograficznych, społecznych (np. przechodzenie ze wsi do miasta), tworzenie się określonych postaw wobec czytelnictwa, określonych wzorów społecznych w tym zakresie, bada się w związku z tym potrzeby społeczne i możliwości ich sensownego zaspokajania, wpływ czytelnictwa i wzorów społecznych na procesy przystosowania lub nieprzystosowania do życia społecznego (szczególnie w zakresie problematyki młodzieżowej), wpływ ilościowy i jakościowy różnych form upowszechniania kultury: jak telewizja, radio, kino, kluby, kawiarnie, stowarzyszenia itp. Bada się również wpływ polityki kulturalnej państwa czy organizacji społecznych oraz określonych środowisk zawodowych czy towarzyskich. Nie wyczerpawszy listy problemów jeszcze raz podkreślam, że „obszar”, na którym organizuje się te badania jest ogromny. Postawienie na tak szerokiej płaszczyźnie umożliwi uchwycenie ogólnych procesów kulturowych, zachodzących w społeczeństwie, a co za tym idzie — sensowną, praktyczną działalność w zakresie kultury. Należy też podkreślić, że związanie badań czytelniczych z określonym warształtem naukowym, wyposażonym w wykształcone techniki badawcze, zapewnia im realną wartość naukową, czego o badaniach prowadzonych w Polsce nie zawsze da się powiedzieć.

Oczywiście, że ten pobieżny opis badań socjologicznych nie wyczerpuje całej ich problematyki. Celowo poruszałam tylko te zagadnienia, które wydawały mi się istotne, szczególnie dla badań czytelniczych w Polsce.

---

1) Dumazedier Joffre: Tendences de la sociologie du loisir. Communication au 4ème Congrès Mondial de Sociologie. Stressa 1959 s. 11.



Jeżeli chodzi o badania psychologiczne nad czytelnictwem, to posłużyć się przykładem badań prowadzonych przez p. Odettę Levy-Bruhl. Są one robione w oparciu o psychologiczny test opracowany przez p. Baumgarten (Szwajcaria) dostosowany do potrzeb badań nad czytelnictwem przez p. de Grolier i Odettę Levy-Bruhl. Test ten jest w zasadzie spisem tytułów (bez podania autora) książek istniejących i wymyślonych przez autor-ki testu. Badany wybiera sobie 10 tytułów, które mu się podobają i które chciałby przeczytać. Aby ułatwić wybór (test zawiera 400 pozycji) książki podzielone są na 11 grup zagadnieniowych: „powieść”, „opowieści o wielkich ludziach”, „opowieści o krajach i ludach”, „książki historyczne”, „cuda nauki i techniki”, „przyroda i świat żywy”, „życie społeczne”, „problemy gospodarcze”, „problemy ludzkie”, „życie artystyczne”, „życie duchowe”, „sport”. W ramach grup stosuje się jeszcze liczne poddziały. I tak np. dział VIII („problemy ludzkie”) dzieli się na następujące podgrupy — miłość, rodzina i ognisko domowe, moralność; dział I („powieść”) — na powieści społeczne, obyczajowe, opowiadania o dzieciach, powieści historyczne, fantastyczno-naukowe, awanturnicze, detektywistyczne, humorystyczne, bajki i legendy. Oprócz określenia tego, co chciałoby się przeczytać, młodzież odpowiada jeszcze na 2 pytania: 1) wymienia książki (z podanych w teście), które już czytała, 2) wymienia książki, które ostatnio czytała i które się podobały, a których tytuły nie figurują w teście. Czas na odpowiedź jest bardzo ograniczony — celowo zresztą — chodzi o pierwszy impuls, nie kontrolowany refleksją, o to aby nie dopuścić do fantazjowania. Opisany pokrótce test służy przede wszystkim do badania zainteresowań czytelniczych młodzieży, ale materiały uzyskiwane na jego podstawie mogą być wykorzystywane o wiele szerzej — nawet do badań nad charakterem i typem psychicznym młodzieży.

Metodą tą przebadano w Paryżu i okolicach około 1000 uczniów szkół licealnych, zawodowych i handlowych. Były to zarówno szkoły koedukacyjne jak i nowoczesne licea dla dziewcząt. Pełne wyniki tych badań nie zostały jeszcze opracowane — w programie mieści się porównanie wyników uzyskanych w mieście i na wsi, dalsza praca nad badaniem zależności zainteresowań od typu dzielnicy, w której badana młodzież mieszka, od rodzaju szkoły, płci, środowiska społecznego, wykształcenia, a także badania krzywych zainteresowań w zależności od wieku badanego (w wyniku powtarzanych okresowo obserwacji nad wybraną grupą młodzieży). Próby tego ostatniego typu były już wykonywane w specjalnej szkole Zakładów Renault i dały wyniki dość nieoczekiwane<sup>2)</sup>.

Opisany powyżej typ badań nad czytelnictwem bliższy jest badaniom prowadzonym w Polsce, niestety dość często wartość ich jest poważnie kwestionowana przez zawodowych psychologów. Najbardziej sporny po-

<sup>2)</sup> Chodzi tu o szkołę prowadzoną przez Zakłady Renault, do której dobiera się uczniów spośród najzdolniejszych absolwentów szkół podstawowych. Zdają oni w niej normalną maturę uprawniającą jednak wyłącznie do studiów technicznych. Stwierdzono w czasie badań, że poziom umysłowy uczniów jak i ich czytanie, poziom zainteresowań jest wyraźnie wyższy niż uczniów normalnych szkół średnich. Trzeba tu zaznaczyć, że uczniowie tej szkoły pracują jednocześnie w fabrykach Renault, a program szkoły obejmuje wszystkie przedmioty obowiązkowe w normalnej szkole średniej oraz zawodowe (niektóre przedmioty, nie tylko humanistyczne, są nieco zawężone).



zostaje sam test, którego konstrukcja (wybór tytułów, które w zasadzie powinny wyczerpać wszystkie możliwe zainteresowania) jest niezmiernie trudna i dyskusyjna. Dla przykładu podamy tytuły, które weszły do działu I, w podgrupę „powieść społeczna”: *Nędznicy*, *Chata wuja Toma*, *Błąd księdza Mouret*, *Placz ukochany kraju*, *Matka*, *Kuzynka Bietka*, *Ziemia*, *Zbierzesz burzę*, *Arystokraci*, *Pan Dupont umarł*, *Ludzie w bieli*, *Czyjaś śmierć*, *Pracownicy morza*, *Przeminęło z wiatrem*, *Rodzina Bous-sardeł*, *Grona gniewu*, *Zbrodnia i kara*, *Kronika rodu Pasquier*, *Łowcy ludzi*, *Włóczędzy z Marismy*, *Moja zielona dolina*. O czym może tu świadczyć wybór tej czy innej książki? Dowolność interpretacji odpowiedzi badanej młodzieży jest tak ogromna, że nie wydaje się aby do tego typu badań można było przywiązywać większe znaczenie. Być może, że prowadzone na bardzo szeroka skalę, obejmując ilościowo dużą grupę młodzieży, mogą dać wyniki obiektywne. Tworzenie jakiegokolwiek typologii psychologicznej młodzieży na podstawie opisanego testu jest oczywiście jeszcze bardziej problematyczne.

Innym typem studiów nad zagadnieniami czytelnictwa są niektóre prace wchodzące właściwie w zakres literaturoznawstwa. Prowadzi je zarówno prof. Escarpit jak i inni historycy i teoretycy literatury o nastawieniu nieco socjologizującym. Zajmują się oni takimi problemami jak: zbieżność literatury z prawdą społeczną (możliwość jej odzwierciedlenia w literaturze), udział klas pracujących we współczesnym życiu literackim, problem literatury proletariackiej i jej rola w tworzeniu kultury robotniczej. Z takich i podobnych punktów wyjścia rozpatruje się zarówno współczesną literaturę zwracając szczególną uwagę na jej elitaryzm społeczny jak i pisarstwo Flauberta, Balzaca, Berangera, Zoli i innych.

Ani z tym kierunkiem studiów, ani z bardzo istotnymi badaniami typu ekonomicznego, dotyczącymi jednak raczej zagadnień księgarskich i wydawniczych, nie miałam możliwości zapoznać się bliżej. Sądzę jednak, na podstawie nielicznych materiałów, które były mi dostępne, że waga ich (szczególnie badań typu ekonomicznego) dla zagadnień czysto czytelniczych jest ogromna, tym bardziej, że we Francji dużo uwagi poświęca się szerzeniu czytelnictwa przez daleko idące obniżenie cen książek i umiejętną reklamę księgarską i wydawniczą. Jeżeli mówiłam o obniżaniu cen książek, to chodziło mi przede wszystkim o wydawanie bardzo tanich serii, w których ukazują się najlepsze pozycje literatury współczesnej (ale dopiero wtedy, kiedy normalne wydanie zyska sobie powodzenie na rynku księgarskim) i dawnej. Tomiki tych serii (szczególnie „*Livre de poche*”) można dostać dosłownie wszędzie — w magazynach typu „*Lafayette*” i „*Prisunic*”, w kioskach z gazetami i oczywiście w księgarniach.

Przykładem wykorzystania w badaniach czytelniczych danych dotyczących ruchu wydawniczego, księgarstwa i związanych z nimi zagadnień ekonomicznych może być artykuł wspomnianego tu już prof. Dumazedier i J. Hassenfordera zamieszczony w „*Bulletin des Bibliothèques de France*” pt. *Czas wolny i książka*.

Zainteresowanych bliżej kwestią badań czytelniczych we Francji odsyłam do podanej przy artykule bibliografii.

Jadwiga Adler



## LITERATURA

1. Dumazedier J.: Tendences de la sociologie du loisir... Stressa 1959.
2. Dumazedier J.,  
Hassenforder J.: Le loisir et le livre. *Bulletin des Bibliothèques de France* 1957, no. 8 s. 269—298.
3. Lecture publique rurale et urbaine. *Cahiers des Bibliothèques de France* — II 1954.
4. Levy-Bruhl.: Les adolescents et la lecture. *Enfance* 1957, no. 5 s. 561—567.
5. Litterature et grand public. *Informations Sociales* 1957, no. 1 s. 1—138.
6. Mury Gilbert: Une sociologie du livre est-elle possible? *Informations Sociales* 1957, no. 1 s. 64—70.
7. Riberette P.: Pourquoi lisez-vous? *Bulletin des Bibl. de France* 1957, no. 9 s. 633—652.
8. Verot (Marg. M. Ch.): Les enfants et les livres. Paris 1954, S.A.B.R.I.

W. DĄBROWSKA

Olsztyn

### PUNKTY CZY BIBLIOBUSY

Redakcja „Bibliotekarza” zachęca nas do wzięcia udziału w dyskusji nad artykułem kol. H. Pietrulewicz „Co dalej z punktami bibliotecznymi”.\*) Wobec tego chciałabym i ja dorzucić kilka uwag na ten temat, z tym tylko zastrzeżeniem, że nie mam zamiaru polemizować z artykułem, z którym zgadzam się całkowicie, a właśnie z dopiskiem Redakcji.

Przed wszystkim nie trafia mi do przekonania argument, że nie żyjemy w bogatej Anglii, a w biednej Polsce i dlatego nie możemy sobie jeszcze na bibliobusy pozwolić. Właśnie fakt, że jesteśmy państwem na dorobku powinien nas skłaniać do posługiwania się środkami bardziej ekonomicznymi, do których wypadnie zaliczyć bibliobusy.

Drugi argument, że w Polsce niewiele województw ma odpowiednie drogi umożliwiające kursowanie bibliobusów, również mnie nie przekonuje. Rzeczywiście siedem województw ma złe drogi, ale dziesięć nie może się na nie skarżyć. Do tej ostatniej grupy należą: olsztyńskie, gdańskie, bydgoskie, poznańskie, koszalińskie, szczecińskie, zielonogórskie, wrocławskie, opolskie i katowickie. Zajmują one powierzchnię 196 000 km kw., co stanowi 62% powierzchni kraju. Województwa te mają 17 milionów ludności, w tym 8,75 milionów ludności wiejskiej, podczas gdy województwa o złych drogach zamieszkuje tylko 8,6 milionów, w tym 6,3 ludności wiejskiej. (Rocznik Statystyczny 1958 r.).

Obliczając liczbę ludności nie brałam pod uwagę mieszkańców miast wyłączonych z województw (Warszawa, Łódź, Poznań, Wrocław, Kraków), gdyż przedmiotem rozważań kol. Pietrulewicz są punkty biblioteczne na wsi. Nie znaczy to oczy-

---

\*) „Bibliotekarz” r. 1959, nr 9



wiście, że nie rozumiem potrzeby zaopatrzenia w bibliobusy dużych miast dla obsługi peryferii i osiedli podmiejskich.

Te kilka przytoczonych liczb świadczy, że istnieje możliwość zamiany stałych punktów bibliotecznych na wsi na bibliobusy, a sprzyjające warunki drogowe posiada większość terytorium Polski. Jeśli więc zaczniemy wprowadzać biblioteki objazdowe tylko w tych województwach, gdzie są dobre drogi, to i tak będzie to znacznym osiągnięciem w skali ogólnokrajowej.

Zresztą i w pozostałych województwach istnieje pewna liczba dobrych szos, wzdłuż których można by ułożyć trasy bibliobusów, likwidując stopniowo część punktów bibliotecznych, a pozostawiając je w miejscowościach, do których nie ma odpowiedniego dojazdu.

Argument Redakcji o wolnym tempie produkcji samochodów nadających się na bibliobusy jest na pewno bardzo poważny, ale czy nie można by na razie zacząć od przerabiania na nasze cele autokarów, furgonów lub nawet zwykłych wozów ciężarowych?

Na pewno nie będzie łatwo przekonać „czynniki decydujące”, że należy przy rozdziale samochodów uwzględnić nie tylko potrzeby handlu i wszystkich innych resortów, ale także i resortu kultury.

Jednak wydaje się, że jeśli potrafimy dowieść o ile bardziej skuteczna i ekonomiczna byłaby praca w oparciu o bibliobusy, to opory te zaczną stopniowo słabnąć. Na pewno potrzebny jest na to czas, ale „akcję uświadamiania władz” i to zarówno centralnych, jak i wojewódzkich, a nawet powiatowych należałoby zacząć natychmiast.

Chyba nie jedno Prezydium Rady Narodowej mogłoby w swoim zakresie ufun-dować bibliobus z nadwyżek budżetowych. Im więcej takich początkowo eksperymentalnych wozów będzie krążyć po naszych wsiach i wynikami pracy dowiedzie skuteczności tej formy obsługi czytelnika, tym łatwiej będzie nam znaleźć zrozumienie i moralne poparcie ogółu społeczeństwa dla tej akcji. Mając je zaś za sobą, łatwiej będzie coraz bardziej rozszerzać system wymiany punktów wiejskich na bibliobusy.

*Wanda Dąbrowska*

W. WIECZOREK  
Łódź

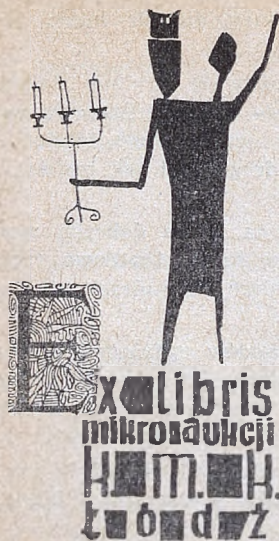
#### MIKRO-AUKCJA BIBLIOFILSKA W ŁODZI

Istniejący od 1958 r. Klub Miłośników Książki przy Zarządzie Okręgu SBP w Łodzi przejawia coraz żywszą działalność. Kierunki i formy tej działalności choć skromne jeszcze, godną pochwały odznaczają się pomysłowością. Zwłaszcza jedynaste z kolei spotkanie łódzkich bibliofilów, zorganizowane 20 grudnia 1959 r. stało się nie często spotykanym sympozjum zarówno koneserów jak i początkujących zbieraczy rzadkich druków. Pod młotkiem aukcyjnym, dzierżonym przez nestora księgarzy łódzkich Henryka Pakosiaka, znalazło się bowiem 70 druków<sup>1)</sup>, rękopisów

---

<sup>1)</sup> KATALOG pierwszej mikro-aukcji bibliofilskiej. Miejsce: Łódź, Antykwariat „Słowo”. Dzień 20 grudnia 1959 roku, godz. 17. Łódź, Stow. Bibliotekarzy Pol., Klub Miłośników Książki, 160 k. 12 nlb. ilustr. exlibrisy.





Proj. K. Kuczyńskiego. Tym exlibrisem opatrzone wszystkie druki przeznaczone do sprzedaży.

i wariów, ofiarowanych uprzednio przez członków na rzecz Klubu. Pełny opis licytowanych pozycji uwieczniony został w starannie przygotowanym katalogu aukcyjnym ozdobionym znakiem Klubu oraz dwoma okolicznościowymi exlibrisami, specjalnie zaprojektowanymi przez K. Kuczyńskiego. Jednym z nich opatrzone też wszystkie pozycje przeznaczone do sprzedaży.

Spośród druków najwyższe zainteresowanie i zapal licytacyjny wzbudziły szczególnie: A. Czaki — Wzory budowli wiejskich na 24 tablicach litograficznych... W-wa 1820 oraz jednodniówka „Życie łódzkie” z 1914 r. (zawierająca m. in. debiuty poetyckie J. Tuwima pisane pod pseud. Roch Pekieński), a także J. I. Kraszewskiego — Powiastki i obrazki historyczne. Wilno 1843, E. Markowej — Witraże. Kartki z kroniki śląskiej z drzeworytami S. Mrożewskiego. Paryż ok. 1948, W. Danielewicza — Podręcznik dla zecerów... W-wa 1892, E. Żarnowskiej — Les portraits D'Adam Mickiewicz au Musée de Paris. Paris 1957 oraz satyra na Wiadomości Literackie pt. „Wiadomości literackie, Tygojnik Warszawa niedziela każdego lipca 1926 r...” Najwyższą jednak cenę, 650 zł uzyskał obraz olejny prezesa oddz. ZPAP A. Krawczyka, związany tematycznie z łódzką mikro-aukcją.

Kończącą atrakcją spotkania było licytowanie pozycji 70, notowanej w katalogu: (Kot w worku)???. Zawartość jej, pomysłowo ukryta, nie była znana licytującym. Nabywca tej pozycji, która w zapale aukcyjnym osiągnęła cenę 300 zł, stał się posiadaczem... dużej lupy.

Podkreślić warto, iż w ciągu kilkunastu miesięcy KMK, jako jedyna z sekcji SBP, zdołał zespolic ludzi z łódzkiego świata kulturalnego, posiadających wspólne zamiłowania, choć reprezentujących rozmaite „profesje”. Toteż i mikro-aukcja zgromadziła zarówno zrzeszonych w Klubie przedstawicieli łódzkich bibliotek, archiwum, księgarń sortymentowych i antykwariatów, zw. plastyków, UE, PTTK, radia i prasy, jak też zaproszonych gości w osobach doc. K. Swierkowskiego i dyr. Centr. Księgarstwa K. Majerowicza z Warszawy oraz dyrektora „Domu Książki” i dyrektora Zakładów Graficznych PZWS w Łodzi. Grudniowe spotkanie bibliofilów odznaczało się przy tym nadzwyczaj miłym nastrojem. Zawdzięczać to należy samemu rodzajowi imprezy, jak i dowcipnym komentarzom, jakimi ze znanstwem opatrywał licytowane pozycje prezes Klubu mgr Michał Kuna, a także specyficznej atmosferze antykwariatu „Słowo”, którego stylowym akcesoriom przyszły w sukurs nastrojowe pozytywki z kolekcji jednego z członków KMK.



Proj. K. Kuczyńskiego. Tym exlibrisem opatrzone katalog aukcyjny.





I mikro-aukcja bibliofilska Klubu Miłośników Książki. Przy młotku aukcyjnym Henryk Pakosiak, obok (z książką w ręku) prezes KMK Michał Kuna.

Omawiane zebranie, choć z natury rzeczy ekskluzywne, zaliczyć można do niecodziennych imprez kulturalnych miasta. Pozytywne wyniki finansowe mikro-aukcji pozwolą nadto łódzkim miłośnikom książki urzeczywistnić jedno z pierwszych zamierzeń wydawniczych Klubu.

*Witold Wieczorek*

## Z ŻYCIA SBP

W dniach 9—10 kwietnia br. odbył się w Olsztynie Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W Zjeździe wzięło udział 146 delegatów, reprezentujących 20 Okręgów Stowarzyszenia. Na Zjeździe byli obecni: wiceminister Kultury i Sztuki, Zygmunt Garstecki, sekretarz KW PZPR w Olsztynie, Kazimierz Rokoszewski, przewodniczący Prezydium Wojew. Rady Narodowej, Marian Gotowiec, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, ob. Molendo. Honorowym przewodniczącym Zjazdu był prof. Aleksander Birkenmajer.

Zjazd wysłuchał referatu problemowego na temat współpracy bibliotek (opracowanego przez kol. Helenę Wiącek z Biblioteki Narodowej), przyjął sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności SBP w okresie od maja 1957 do marca 1960, udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu oraz wybrał nową władzę Stowarzyszenia. Na przewodniczącego został wybrany ponownie kol. Bogdan Horodyski, na członków Prezydium Z.G. — koledzy:

Edward Assbury, Ministerstwo Komunikacji

Jan Augustyniak, Bibl. Miejska, Łódź

Jan Baumgart, Bibl. Jagiellońska

Janina Błażewicz, Bibl. Publiczna, Warszawa

Tadeusz Bruszewski, Bibl. Centr. Zarządu Zakł. Naprawczych Taboru Kolejowego, Warszawa



Maria Dembowska, Bibl. Narodowa

Halina Falkowska, Min. Oświaty

Maria Gawerecka, WiMBP, Lublin

Alicja Halpernowa, Min. Szkolnictwa Wyż.

Józef Korpała, Bibl. Miejska, Kraków

Zofia Kossonogowa, Bibl. Uniwersytecka, Warszawa

Hanna Kram, Bibl. Miejska, Sosnowiec

Ewa Pawlikowska, Bibl. Stołecznego Ośrodka Propagandy Partyjnej, Warszawa

Maria Pisarska, Zakł. Dokumentacji Instytutu Badawczego Leśnictwa, Warszawa

Piotr Stasiak, Woj. Bibl. Pedagogiczna, Katowice

Helena Więckowska, Bibl. Uniwersytecka, Łódź

Zjazd ustalił wytyczne dalszej działalności Stowarzyszenia oraz uchwalił szereg poprawek statutowych. Uchwalono jednomyślnie apel wzywający wszystkich bibliotekarzy do czynnego udziału w akcjach organizowanych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Organizacja Zjazdu, którą zajmował się Olsztyński Okręg SBP, była wzorowa. Zjazd przebiegał w niezwykle przyjemnej atmosferze. Uczestnicy Zjazdu spędzili urocy wieczór w Wojew. Domu Kultury, podziwiając występy Zespołu Pieśni i Tańca „Olsztyn”, zwiedzili ciekawsze obiekty miasta oraz odbyli autokarową wycieczkę do Lidzbarka, Ornety i Fromborka.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I PIŚMIENICTWA W PRASIE

*Zakup a polityka kulturalna. — Plan to nie tylko potrzeby, ale i możliwości. — Młodzież a prasa. — Co czytać?*

Niedawno referowaliśmy na tym miejscu rozważania J. Okopienia na temat uzupełniania zbiorów bibliotecznych i zakupu w sieci bibliotek powszechnych. Podejmuje ten temat Zenona Macużanka w artykule pt. „Książka w powiecie” (*Orka*, nr 12). Autorka opierając się na opublikowanych wynikach badań Instytutu Książki i Czytelnictwa przede wszystkim zwraca uwagę na wielką rozpiętość w zakupach nowości w poszczególnych bibliotekach gromadzkich. O ile średnio w Polsce w 1958 roku przypadało na bibliotekę gromadzką 196 zakupionych książek, to w odniesieniu do poszczególnych placówek w różnych województwach liczba zakupu wahała się od 314 (woj. opolskie) do 147 (woj. łódzkie). Jeszcze większe dysproporcje można zaobserwować między poszczególnymi powiatami; np. biblioteki gromadzkie pow. Gryfino otrzymały średnio po 229 nowych książek, a w pow. Myślibórz zaledwie 60. Znaleźć też można powiaty, w których bibliotekom gromadzkim przybyło po jednej książce, fundusze zaś przeznaczone na zakup zostały obrócone na inne cele.

Poważniejszy jednakże problem stanowi struktura zakupu. Uderza tutaj stałe niedocenianie literatury popularnonaukowej, która stanowi zwykle nader drobny ułamek nabytków. W zakresie beletrystyki zbytni priorytet zyskują książki łatwe, a nie zawsze wartościowe, np. powieści Rodziewiczówny. Te nienajlepsze gusty bibliotekarzy prowadzących zakup na szczęście nie pokrywają się z gustami czytelników, którzy nad Rodziewiczównę przedkładają Żeromskiego, Dickensa, czy Hamsona. Sytuacja ta — zdaniem autorki — wymaga organizowania pomocy dla bibliotekarzy (z bibliotek niższych szczebli organizacyjnych), którzy nie zawsze mogą sprostać samodzielnemu prowadzeniu polityki uzupełniania. Dodajmy, że realizacja



tego postulatu jest sprawą ważną i pilną i stanowi wdzięczne zadanie dla działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich.

Jest wszakże rzeczą oczywistą, że podstawą polityki uzupełniania zbiorów jest stan rynku księgarskiego, czyli — inaczej mówiąc — polityka wydawnicza. Działalność i znaczenie tych ostatnich stały się przedmiotem krytycznych uwag Sławomira Błaui w artykule pt. „Utyskiwanie nad planem” (*Tygodnik Powszechny*, nr 14). Zarzuca Błaui polskim zamierzeniom wydawniczym zbyt nikłe zainteresowanie literaturą obcą, zwłaszcza zachodnią, w której znajomości polski czytelnik ma jeszcze braki ogromne, utworzone przez chaotyczną politykę wydawniczą dwudziestolecia i ograniczenia minionego okresu. Trzeba przyznać, że wymienione w artykule nazwiska i tytuły warte są przyswojenia językowi polskiemu, pamiętajmy jednak, że plan wydawniczy uzależniony jest od różnych czynników, z których nienajmniejsze znaczenie ma baza techniczna przemysłu wydawniczego, a więc papiernie i drukarnie. A te nie są w stanie nadrobić w ciągu roku zaległości półwiecza.

Co czyta młodzież? Fragmentaryczną odpowiedź na to pytanie przynosi praca Stefani Flakówny pt. „Czytelnictwo prasy wśród młodzieży szkół ogólnokształcących w Warszawie” (*Prasa Współczesna i Dawna*, nr 1-2/1959). Praca ta stanowi wyniki badań przeprowadzonych przez katedrę dziennikarstwa UW; badania objęły 575 uczniów klas dziesiątych: (287 chłopców i 288 dziewcząt). Z gazet najbardziej popularny jest *Express Wieczorny* (czytuje go 91,3% badanych), dalej *Życie Warszawy* (69%), *Sztandar Młodych* (28,4%) i *Trybuna Ludu* (26,6%). Jeśli idzie o czasopisma, to członkowie badanej grupy wymienili 101 tytułów, z których najpopularniejsze są: *Przekrój*, *Fiim*, *Dokoła Świata*, *Filipinka*, *Ekran*, *Przegląd Sportowy*, *Kulisy*, *Panorama*, *Świat*, *Sportowiec*, *Przyjaciółka*, *Motor*, *Kobieta* i *Życie*, *Panorama Północy*, *Młody Technik*.

Inne czasopisma (w tym wszystkie kulturalne) docierają do niewielkiego ułamka badanej grupy (od 9% do mniej niż 1%). A jaki jest stosunek młodych czytelników do problematyki reprezentowanej przez prasę? — Oto co pisze Flakówna:

„Bardzo często poruszają (oni) problem obiektywizmu w prasie, postulując, że gazety powinny podawać to, co przynosi życie, pisać prawdę, zamieszczać konkretne i prawdziwe wiadomości o sytuacji w Polsce i to zarówno z dziedziny gospodarki, jak i polityki. Słowem młodzież żąda prawdy o wszystkim, twierdząc, iż jest jej dotychczas w prasie za mało. „Więcej treści a mniej wody i drętwej mowy” — napisał jeden z uczestników ankiety. Charakterystyczne jest również, że młodzi czytelnicy chcą, aby podawane wiadomości nie były wyolbrzymiane, aby w gazetach było mniej plotek, niesprawdzonych sensacji i „kaczek dziennikarskich”. Mimo największej poczytności *Expressu Wieczornego* jego młodzieżowi czytelnicy wytykają mu podawanie niesprawdzonych wiadomości, które nazywają „bajaderami”. Jednocześnie uczestnicy ankiety wyrażają swój sąd o aktualnych w owym czasie (wiosną ub. roku) polemikach na łamach prasy literackiej. Oceniają je jako rozgrywki kilku felietonistów i twierdzą, że to ich nie obchodzi, że szkoda na to czasu i miejsca w prasie. Od dziennikarzy domagają się większej znajomości życia i większej fachowości w takich dziedzinach jak sport, życie gospodarze i innych”.

Na koniec wreszcie pragniemy zasygnalizować ciekawe artykuły i esseje, które przekraczają tematykę niniejszych sprawozdań, ale są niezmiernie interesujące dla każdego działacza kulturalnego. Przede wszystkim więc Stefana Żółkiewskiego o dalsze części cyklu „Problematyka współczesności” (*Nowa Kultura*, nr 11 i nast.); Zygmunt Kałużński „Walka z cieniem, czyli ze szmirą” (*Nowa Kultura*, nr 13), Zbigniew Zabicki „Rodziewiczówna — klasyk złej popularności” (*Nowa Kultura*, nr 14).

abc



## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Sekcja Bibliotek i Czytelnictwa*

W dniu 22 kwietnia 1960 r. odbyło się posiedzenie Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa RADY KULTURY i SZTUKI przy Ministrze Kultury i Sztuki. W związku z rozpoczęciem nowej kadencji Rady Kultury i Sztuki, wybrano Prezydium Sekcji w dotychczasowym składzie:

Przewodniczący — doc. Bogdan Horodyski  
Z-ca Przewodniczącego — doc. dr Józef Korpała  
Sekretarz — mgr Czesław Kozioł  
Członkowie: — mgr Edward Aussbury, mgr Maria Dembowska, mgr inż. Marian Mikołajski, Dyr. Józef Podgóreczny, mgr Hanna Uniejewska.

Następnie zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Sekcji oraz omówili ogólne kierunki działania Sekcji w następnej kadencji. Na posiedzeniu Sekcji omówiono także piątą wersję ustawy o bibliotekach.

W związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy Sekcja uchwaliła apel do wszystkich bibliotekarzy.

### *„Poznaj historię swego kraju”*

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu przy współpracy Wojewódzkiego Zarządu ZMW ogłosiła we wrześniu ub. r. konkurs czytelniczy dla mieszkańców woj. bydgoskiego.

Zadaniem konkursu jest przede wszystkim zaktywizowanie czytelnictwa na wsi, a także w ramach akcji Millenium — spopularyzowanie literatury dotyczącej dziejów Polski. Stąd też opracowane i podane przez organizatorów tematy, które określają odpowiednią literaturę obowiązującą uczestników konkursu:

1. Czasy legendarne i początki powstania państwa polskiego;
2. Rozwój państwowości polskiej;
3. Rozbiory i walki o wyzwolenie społeczne i narodowe;

Ostatnia wojna, okupacja i walki wyzwolenicze.

Uczestnicy oprócz konkretnych odpowiedzi dotyczących przeczytanych książek pisac będa o tradycjach, legendach i wydarzeniach historycznych swoich okolic.

Zakończenie konkursu nastąpi jesienią br.; dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody, które zostaną im wręczone podczas wojewódzkiego zlotu czytelniczego.

### *100 lat warszawskiej sieci bibliotek publicznych*

Zamieszczając tu liczne wiadomości o jubileuszach i rocznicach związanych z dziejami polskiego bibliotekarstwa nie sposób nie przypomnieć daty założenia pierwszej warszawskiej sieci bibliotek powszechnych. W r. 1960 mija setna rocznica powstania Wydziału Czytelni przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Pionierska akcja tej zasłużonej instytucji działającej samotnie do 1922 r. stanowi pierwszy etap rozwoju ówczesnej sieci Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. W latach bowiem trzydziestych biblioteki dawnego Wydziału Czytelni WTD w połączeniu z placówkami istniejącego od 1907 r. Towarzystwa Czytelni m. Warszawy przechodzą na własność miejskich władz samorządowych.

Dzieje warszawskich bibliotek publicznych są aktualnie przedmiotem badań historycznych seminarium doc. K. Świerkowskiego przy Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Duże jednak braki w materiałach archiwalnych utrudniają tę tak interesującą i pożyteczną pracę. Poszukiwane są m. in. drukowane sprawozdania Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności oraz drukowane sprawozdania statystyczne Wydziału Czytelni WTD.

Koledzy, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek wiadomości o poszukiwanych materiałach, proszeni są o powiadomienie zainteresowanego seminarium pod adresem W-wa, Krakowskie Przedmieście 26/28 — Uniw. Warszawski, Katedra Bibliotekoznawstwa.



## K O M U N I K A T

Pałac Młodzieży w Katowicach Dział Biblioteczny zawiadamia, iż wydał następujące pozycje z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa

### 1. BIULETYN PEDAGOGICZNY nr 1/2 (11/12) 1959

(zawiera artykuły z praktyki bibliotecznej pracowników Działu Bibliotecznego).

W numerze m. in.:

WÓJTISZEK JANINA: Zadania biblioteki w placówce wychowania pozaszkolnego

IWASZKO BARBARA: Stosowanie nowoczesnych środków poglądowych w pracy z książką

KARABUŁOWA WANDA: Masowe i zespołowe formy pracy z czytelnikiem

REBES JÓZEFA: Organizacja zajęć z najmłodszym czytelnikiem

KACZOROWSKA WANDA: Służba informacyjno-bibliograficzna w bibliotece

RÓŻYCKA MARIA: Przystosowanie czytelnice

*cena biuletynu zł 10.—*

### 2. LITERACKA ZGADUJ-ZGADULA

Zbiór form żywego słowa. Uwzględnia pracę z czytelnikami — uczniami szkół podstawowych, średnich w czytelnicy.

*cena egzemplarza zł. 5.—*

### 3. MONTAŻE LITERACKIE

Uwzględniając dwa poziomy: młodzież szkół podstawowych i średnich zawierają zbiór okolicznościowych deklamacji ze wskazaniem tła muzycznego. Seria obejmuje 10 pozycji. Dotychczas ukazały się 3 pozycje:

— Montaż nr 1 W ROCZNICĘ REWOLUCJI

— Montaż nr 2 DZIEŃ NAUCZYCIELA

— Montaż nr 3 DZIEŃ GÓRNIKA

W przygotowaniu montaż DZIEŃ KOBIET, 1 MAJ, DNI OŚWIATY i MIĘDZY-NARODOWY DZIEŃ DZIECKA.

*cena zbioru zł 2.—*

### 4. KONKURSY CZYTELNICZE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

wyd. 1 i wyd. 2 — wyczerpane



**WARUNKI PRENUMERATY**

**BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł**

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1513-9-1383.

**Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7**

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 213. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 7000 egz. Obj. 2 ark., druk. ukończono w maju 1960 r. C-84